Nr. 262 Sobota, 12 listopada 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową zł. 5·30 za granicą zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.**

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **20 gr.**

W. BARANOWSKI.

Gwarancją niepodległości — dusza narodu.

Rozum, męstwo, cnota i praca dawały potęgę Państwu Polskiemu w XVI. i w początkach XVII. wieku.
Stanisław Szczepanowski.

Każda rocznica odzyskania niezależności politycznej stawia przed nami w całej olbrzymiej swej istocie jedno i to samo zagadnienie, ze wszystkich dla narodu najważniejsze: jak utrwalić niepodległość państwową i na czem ją oprzeć. Na pytanie to jest wiele cząstkowych odpowiedzi, odbijających różne punkty widzenia i różne dążności. Jedni będą nam mówić o podniesieniu stanu gospodarczego głównie, inni—o pilnych reformach społecznych, jeszcze inni o „dobrej" polityce w stosunku do obcych. Będą i tacy, co wysuną na pierwsze miejsce „prawa obywatela" i jego „zadowolenie" z istniejących stosunków.

Takie akcentowanie poszczególnych momentów jedynie wielkiego i złożonego problemu i dawanie jednemu z nich przed innymi pierwszeństwa jest bardzo charakterystyczne dla epoki obecnej, będącej epoką wielkich rozbieżności zarówno w pojęciach i wierzeniach, jak i w interesach niestety. Niemałą role w tego rodzaju ujmowaniu sprawy odgrywa także nawyk stuletnich zgórą walk i zabiegów o realizacje ściśle określonych, doraźnych, że tak powiemy, korzyści w obcych ramach państwowych. Tam miało się programy, zależne od możliwości, wyrywając, co się dało. Pozatem każda część społeczeństwa niejedwie walczyła na swoim odcinku. Stąd metoda dążenia do pewnych osiągnięć różnemi, niezawsze skoordynowanemi, drogami. Stąd niemożność długoletnia uprawiania zwartej politycznej syntezy, jako generalnego wskaźnika wszystkich bez wyjątku dążeń. Ale i wówczas mieliśmy tę świadomość, że powodzenie we wszelkich poczynaniach naszych zależy przedewszystkiem od siły psychicznej, od energji każdego i wszystkich, od odporności i nieustępliwej woli. W nich tkwiła też istotnie tajemnica przetrwania wiekowego ucisku i niepoddania się żadnym pokusom. To dusza polska sprawiła, iż nie sprzedaliśmy swych ideałów nigdzie za miskę soczewicy.

Jeśli jednak czynnik duchowy tak bardzo, tak przeważnie stanowił o losach Polski i Polaków w okresie zależności od władz i państw rozbiorczych, nie można było wyobrazić sobie, iż z chwilą odzyskania własnej państwowości społeczeństwo przesunąć może poniekąd środek ciężkości swego bytu i swego stosunku do zagadnień ogólnych, wyłącznie w stronę utylitaryzmu, dyskontując w różne sposoby i wedle różnych recept nowopowstałe warunki bytowania. Niestety w jednej chwili poczęło się zdawać nazbyt wielu, że po latach cierpień, udręczeń i wyrzeczeń nadeszły dni obfitych zbiorów, dni nasycenia różnych tęsknot zarówno polityczno-moralnych jak i konkretnych. Namęczono się dosyć... Więc czas najwyższy na ziszczenie tego, czego pragnęło się, czego komu brakło. Takie było nastawienie myślowe większości. Więc do Państwa Polskiego i do rządów własnych, kto w Boga wierzył, zgłaszał się z rachunkiem. Osią życia publicznego stało się **Żądanie**, domaganie się tych czy innych świadczeń, często ze sobą sprzecznych, z różnych stron wysunięto bowiem odmienne wymogi.

I ten to proces, **proces porachunków**, przedewszystkiem z odzyskanem Państwem własnem, wypełnił pierwsze lata powojenne naszego życia i kształtowania się politycznego. W porachunkach tych zapodziało się gdzieś, zwiędło, sczezło, zmarniało, straciło całą swą wiekową krasę ukochanie tego wszystkiego, co stanowiło wymarzony Ideał szeregu pokoleń. Ze świętościami wzniosłego kultu Ojczyzny wolnej i niepodległej zaczęto się obchodzić niby zakrystjan, czyniący zwykły porządek w kościele... Wczoraj jeszcze wielkie, bo prawie niedościgłe, przetłumaczono na język lichej zwyczajności. Z cudem, z wynikiem wysiłków bohaterskich pogodzono się niby z czemś aż nadto zrozumiałem i nie wymagającem żadnego więcej nabożeństwa. Przed wielkim Ołtarzem Wolności klękano ot tak pro forma, do gorejącej lampy entuzjazmu nie dolewając już oliwy. Poczęto ją uważać jako rzecz zbyteczną. Jako akcesorjum pozostałe z czasów narodowej Golgoty. W nowej, szczęśliwej sytuacji nie ma już co oglądać się na bolesną przeszłość — myślano — teraźniejszość inne bowiem zupełnie stworzyła konjunktury. I zrodził się nowy stosunek do Ojczyzny — materjalistyczny. Zewsząd wyciągano ręce po dary. I ten, dla kogo ich nie wystarczyło, „przechodził do opozycji", to znaczy zaczynał szkodzić Państwu.

W takim wyścigu niczem niekrępującego się sobkostwa musiała się rozpocząć kłótnia ogólna o „udział w zyskach", w tych zyskach, jakie ciągnąć zamierzano z istnienia wolnej Ojczyzny, bez względu na to, czy może apetyty wszystkich nasycić.

W tym stanie rzeczy szybkimi kroki postępował rozkład moralny. Zamęt w wyobrażeniach o stosunku obywatela do Rzeczypospolitej stał się bezmala powszechny. Wiemy aż nadto dobrze, jak wyglądał, do czego doprowadził. Wiemy jak bardzo zdeprawował dusze. Psychika społeczeństwa stała się w równym stopniu niezdrowa, jak szpetna. Z niej wyrosło to wszystko, czemu wreszcie trzeba było rzucić bezwzględne wyzwanie. Co trzeba było unieszkodliwić, zdeptać. Bowiem w Polsce „pokonstytucyjnej", w Polsce partyjnej, klasowej i sejmowej z dnia na dzień ubywało rozumu państwowego, obywatelskiej cnoty, indywidualnego męstwa i zrozumienia, że dźwigać wwyż Jutro Narodu można tylko wytężoną pracą.

To też, gdy na arenę dziejową musieli wystąpić znowu ci, co wywalczyli Polskę, gdy poszli naprzód, by w niej przywrócić ład moralny — mieli przed sobą jedno zasadnicze zadanie: odnowienie duszy narodowej i wyrwanie jej ze szponów złych doradców i doktryn, zapoznających zgruntu to wszystko, co się składa na pierwiastek moralny życia we własnem Państwie. Ujęta w ręce „władza" była i pozostała jedynie środkiem dla dokonania niezbędnych przeobrażeń. Nie stanowiła ona nigdy celu sama przez się, ale bez władzy cóż osiągnąć można, gdy się ma do czynienia z zorganizowanym już niestety rozprzężeniem, co stopniowo zamieniło się w system, stwarzając atmosferę, w której karlały dusze. Nie był bowiem niczem innem, jak znaleniem, wyjałowieniem dusz, ów bezmiar różnorodnych roszczeń do Państwa i pretensji, miast zrozumienia, iż chcąc zapewnić mu przyszłość, długo jeszcze trzeba ponosić dlań ofiary. Trzeba je kochać bezinteresownie, trzeba mu całą duszą **służyć**.

Tę prawdę, tę zasadę stało się koniecznością przypominać nanowo. Bowiem psychika polska musi otrząsnąć się z upadku. Musi ona pogodzić się znów z faktem, iż wszystko uczynione być winno dla dobra ogólengo i zapomnieć o latach, że się tak wyrazimy, obywatelskiego wyzysku, stawiania małych i większych, ale zawsze parcjalnych, partyjnych lub klasowych aspiracji na pierwszym planie zabiegów i zamierzeń. Bowiem „polityka państwa czy narodu służyć ma całości, o całość się troszczyć, a nie o część tylko. Taka troska o część jest negacją sprawiedliwości społecznej, degraduje władzę w narzędzie jednostronnej protekcji interesów, grozi rozprzężeniem i wyuzdaniem antagonizmów przeróżnych"... Tak ostrzegał jeden z najlepszych naszych pisarzy politycznych jeszcze przed wojną, myśląc o naprawie o układaniu się stosunków publicznych.

Ukształtować się dobrze bez odpowiedniego nastawienia duchowości zarówno indywidualnej, jak zbiorowej stosunki te nie mogą. Jak długo dusza społeczeństwa wlecze za sobą złe nałogi, jak długo sączą się w nią złośliwe i w ciasne, uboczne cele zapatrzone suggestje — tak długo trwałość siła niepodległego państwa są i będą pod znakiem zapytania. Dlatego to do wzmożenia sił, do utrwalenia bytu wolnej Polski zdążamy przez świadomy pogrom tego wszystkiego, co w duszę Narodu wszczepia ciągle celowo histerię niezadowolenia i bunt nienasyconych tak lub inaczej egoizmów. Bowiem jedynie wyzwolony od nich Duch Narodu stanąć może na straży Niepodległości i straży tej, tak szczytnej, sprostać

Czy uda się Papenowi utworzyć rząd koncentracji narodowej?

Berlin, 10 listopada. Ogłoszony przez Biuro Conti komunikat stwierdza, że gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie wypowiedział się za podjęciem kroków, zmierzających do stworzenia t. zw. koncentracji narodowej.

Rząd zaprzecza, jakoby jego poszczególni członkowie zgłosili na tem posiedzeniu dymisję. Wręcz przeciwnie, wszyscy zdecydowani są wytrwać na swej dotychczasowei drodze, odrzucając wszelkie eksperymenty.

Komentując uchwały gabinetu Rzeszy, prasa wyjaśnia, że kanclerz Papen, po uzyskaniu aprobaty Hindenburga, rozpocznie rokowania z przywódcami stronnictwa narodowo-socjalistycznego, niemiecko-narodowego, centrum i bawarskiej partji ludowej celem utworzenia rządu koncentracji narodowej. (PAT)

Tylko wyjątkowo dozwolone są egzekucje w niedziele i święta.

Warszawa, 10 listopada. W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, Ministerstwo Skarbu wysłało okólnik, w którym zarządziło, aby organy egzekucyjne przeprowadzały czynności egzekucyjne w dni niedzielne i ustawowo uznane za święta powszechne (nie wyłączając dni świątecznych prawnie uznanych w Państwie wyznań) tylko w tych wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że w razie zwłoki egzekucja byłaby udaremniona lub znacznie utrudniona.

Organa egzekucyjne mogą uciekać się do przeprowadzania rewizyj osobistych tylko w ostateczności, gdy inne środki egzekucyjne okazały się bezskuteczne, lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zobowiązany przez ukrycie przedmiotów przy sobie pragnie uchylić się w ten sposób od egzekucji.

Urzędnicy, którzyby nadużywali powyższych uprawnień, pociągnięci będą do odpowiedzialności służbowej.

Wypadki nieuzasadnionych rewizyj osobistych, jakie w ostatnim czasie miały miejsce, spowodowane zostały nie przez sekwestratorów, lecz przez osoby do tego niepowołane. (PAT.)

Niemcy zaniepokojone wyborem Roosevelta.

Berlin. 10 listopada. Wielkie zwycięstwo Roosevelta, acz kolwiek oczekiwane wywołało w tutejszych kołach politycznych ogromne wrażenie. W zakresie polityki rozbrojeniowej koła niemieckie widziałyby chętnie kontynuowanie linji wyznaczonej przez Hoovera. Prasa ujawnia pewnego rodzaju zaniepokojenie, jaka będzie dalsza polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w stosunku do Niemiec.

„Berliner Tageblatt" zamieszczając wiadomość o przypuszczalnym składzie gabinetu w Stanach Zjednoczonych, zaznacza, że sprawy zagraniczne obejmie Newton Baker. Dziennik przypomina jednocześnie, że Baker był przyjacielem Wilsona. W czasie wojny światowej Baker był ministrem spraw wojskowych. (PAT.)

56 miejsc, a więc większość, zważywszy, że senat liczy 96 członków. (PAT.)

* * *

Roosevelt wysłał do Hoovera depeszę, dziękując mu za życzenia.

Hoover oświadczył przedstawicielom prasy, że po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta, a więc w marcu roku przyszłego, zamierza w zupełności wycofać się z życia politycznego. (PAT)

Czego oczekują od Roosevelta we Francji.

Paryż. 10 listopada. Omawiając klęskę wyborczą Hoovera większość dzienników francuskich zaznacza, że co do Francji to nie mogła ona sobie pogratulować wyników dwukrotnej interwencji w Europie ustępującego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Co się tyczy nowego prez. Roosevelta, to dzienniki zaznaczają, że nie należy oczekiwać przed 4-ym marca roku przyszłego żadnych zasadniczych zmian w polityce St. Zjednoczonych, prowadzonej od lat 12-tu. Po wstąpieniu Roosevelta do Białego Domu, polityka St. Zjednoczonych może ulec zmianom na korzyść Francji, jednak nadzieje na tę zmianę nie powinny być przesadne. Roosevelt był zawsze dawniej zwolennikiem przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów oraz ich bezpośredniej współpracy w Międzynarodowym Trybunale w Hadze, lecz całe społeczeństwo amerykańskie jest obecnie innego zdania. (PAT.)

Komentarze genewskie.

Genewa. 10 listopada. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów żywo jest omawiane doniosłe wydarzenie, jakiem jest niewątpliwie sukces Roosevelta. Korespondent Havasa podkreśla, że akcja, jaką prowadził osobisty przyjaciel Roosevelta, Norman Davis, w Genewie, Londynie i Paryżu, obecnie zaś prowadzi w Rzymie, daje przedsmak ustosunkowania się nowych władz amerykańskich wobec instytucyj genewskich. (PAT)

Zmiany w dyplomacji.

Londyn. 10 listopada. Wobec zwycięstwa Roosevelta, zwyczajem amerykańskim nastąpią zmiany na stanowiskach ambasadorów Stanów Zjednoczonych. W kołach amerykańskich i w Londynie wymieniają trzy nazwiska jako możliwe, jeżeli chodzi o przyszłego ambasadora Stanów Zjedn. w Londynie. Mianowicie b. ambasadora amerykańskiego w Londynie Davisa, kandydata demokratycznego na sekretarza stanu Bakera, oraz senatora Barucha, który niedawno odwiedził Polskę. Na Normana Davisa wskazują jako na przyszłego ambasadora Stanów Zjedn. w Paryżu. (PAT.)

DALSZE WYNIKI WYBORÓW.

Nowy Jork. 10 listopada. W wyborach na stanowiska gubernatorów w poszczególnych stanach demokraci do tychczas odnieśli zwycięstwo w 18 stanach. (PAT.)

Waszyngton. 10 listopada. Z dotychczas otrzymanych danych wynika, że demokraci w wyborach do Izby reprezentantów uzyskali już 241 mandatów, co zapewnia im większość w Izbie.

W wyborach do senatu demokraci uzyskali już 25 mandatów. Wraz z 31 mandatami, jakie posiadali oni dotych czas w senacie, posiadają oni razem

Roosevelt przed mikrofonem

N. Jork. 10 listopada. Roosevelt wygłosił przemówienie przez radjo, w którem, omawiając zwycięstwo stronnictwa demokratycznego, oświadczył, że stwierdza ono zaufanie i wiarę narodu amerykańskiego w możliwość przezwyciężenia kryzysu i odbudowy normalnych stosunków ekonomicznych przez zastosowanie dobrze pomyślanego i metodycznie wykonywanego planu pod energicznem kierownictwem.

Żołd i gaże w czerwonej armji powiększają się od 38 do 600 proc.

Moskwa. 10 listopada. Rozporządzeniem Rady komisarzy ludowych podwyższono żołd szeregowym czerwonej armji w piechocie i kawalerji 4-ro krotnie, w artylerji 5-krotnie, w wojskach specjalnych i technicznych 6-cio krotnie, zaś gaże oficerskie podwyższono, zależnie od funkcji i rodzaju broni, o 38—100 prc. Pobory zaokrętowanych marynarzy czerwonej floty podwyższono zostały o 100 prc.

Rozporządzenie powyższe spowodowane zostało rosnącą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, wobec której pensje wojskowych nie wystarczały na utrzymanie, co zkolei wywoływało niezadowolenie armji lądowej i marynarki wojennej.

Rozporządzenie pośrednio potwierdza wiadomość o wejściu polityki finansowej ZSSR na drogę inflacji na rynku wewnętrznym. (PAT)

O. W. P. prowokuje awantury na terenie wyższych uczelni.

EKSCESY NA WYDZIALE PRAWNICZYM W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 listopada. (Sch.) Obóz Wielkiej Polski zmobilizował cały aparat organizacyjny i propagandowy celem wywołania na terenie wyższych uczelni nowych ekscesów i zamieszek. Punktem wyjścia miała być rocznica śmierci ś. p. Wacławskiego, studenta, który w roku zeszłym w wyniku zamieszek został zabity w Wilnie.

Wczoraj w południe w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, gdzie odbywały się wykłady 1-go roku Wydziału prawa, po wykładzie prof. Rapacza doszło do pierwszych ekscesów. Jakiś mówca zawezwał do uczczenia ś. p. Wacławskiego przez powstanie, i rzucił hasło: „bić Żydów!"

W tym momencie zjawiła się bojówka O. W. P. i pobiła obecnych na sali Żydów. Ciężko pobito studentów Budzynera z Łodzi i Branda z Warszawy.

Na miejsce zajść przybyli natychmiast rektor Uniwersytetu prof. Ujejski i dziekan Wydziału prawa prof. Lutostański. O zajściach złożono zameldowanie władzom policyjnym.

O godz. 12.25 zapanowało wśród studentów 1-go roku prawa uspokojenie. Wówczas bojówka O. W. P. udała się do głównego gmachu uniwersytetu, gdzie usiłowała spowodować dalsze ekscesy, jednak bez powodzenia.

WYKŁADY ZAWIESZONE DO 12 B. M.

Wczoraj wiecz. rektorat uniwersytetu warszawskiego wydał komunikat następującej treści: „W związku z dzisiejszemi zajściami, jakie miały miejsce w sali wydziału prawa w muzeum przemysłu i rolnictwa, rektor uniwersytetu warszawskiego zawiesił wykłady i ćwiczenia w dniach 10 i 12 b. m., ostrzegając równocześnie całą młodzież akademicką przed konsekwencjami powtórzenia się podobnych zajść.

Echa rozbrajająco-naiwnego artykułu.

Warszawa. 10 listopada. Rozbrajająco naiwny i wykazujący olbrzymią ignorancję artykuł lorda Rothermere w sprawie granic polsko-niemieckich donieśliśmy o nim wczoraj wywołał żywe echo w prasie niemieckiej.

Jak donosza z Berlina „Boersen Ztg." podając w streszczeniu artykuł lorda Rothermere wita z uznaniem akcję na rzecz rewizji traktatu wersalskiego, stwierdzając, że rozwiązanie sprawy t. zw. korytarza musi być traktowane łącznie z całem zagadnieniem rewizji granic wschodnich na przestrzeni poznańskiej i G. Śląska. (PAT.)

Conajmniej dziwne zarządzenie.

Gdańsk. 10 listopada. Kiedy uczniowie gimnazjum polskiego wysiedli dziś na dworcu w Petershagen z motorówki, którą codziennie dojeżdżają do szkoły, celnik gdański dokonał rewizji, przeglądając teczki i książki uczniów. Zapytany przez dwu nauczycieli, co znaczy ta rewizja, celnik oświadczy: „nie mam najmniejszego pojęcia, możliwe że chodzi o szmugiel".

Wypadek ten stał się przedmiotem interwencji Komisarza Generalnego Rzplitej wobec Senatu. (PAT)

PIJĄ DEMOKRACI I REPUBLIKANIE

Paryż. 10 listopada. Kolonja amerykańska w Paryżu przyjęła z entuzjaz mem wiadomość o zwycięstwie Roosevelta. W barach oblewano obficie oczekiwane zniesienie prohibicji, która wśród Amerykanów paryskich nie ma wielu entuzjastów. Zwolennicy Hoovera również pili — jak mówiono — na pocieszenie się. Większość z pośród nich nie miała nadziei na powtórny wybór Hoovera, natomiast nie oczekiwała tak druzgocącej klęski partji republikańskiej. (PAT.)

—o—

Przed Świętem Państwowem

Lwów, 11 listopada.

W związku z defiladą z okazji uroczystości Święta Państwowego w dniu 11 listopada b. r. Starostwo Grodzkie komunikuje, iż celem uniknięcia natłoku przy trybunie na pl. Halickim. Komenda miasta przy ul. Wałowej 16 wydawać będzie od dnia 10 b. m. przedpołudniem dla reprezentantów władz, instytucyj, urzędów i prasy specjalne bilety wstępu. Dla publiczności została przeznaczona również odpowiednia ilość biletów, które będą uprawniać do zajmowania miejsc odnośnej kategorji, przyczem Starostwo Grodzkie zwraca uwagę, iż organa Policji Państwowej ze względów porządkowych otrzymały bezwzględny zakaz niepuszczania osób nie posiadających biletów.

Zarząd Koła Peowiaków wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystości odzyskania niepodległości w dniu 11 b. m.

Zbiórka na podwórzu koszar, ulica Kurkowa 12, w dniu 11 b. m. o godz. 9 rano.

W Domu Emigracyjnym przy ul. Wiśniowieckich urzadzają instytucje emigracyjne z inspektoratem emigracyjnym na czele 10 b. m. o godz. 18 uroczysty obchód rocznicy odzyskania niepodległości przy współudziale Tow. „Harfa", artysty opery Zubika, prof. dr. Dudzińskiego oraz artysty opery Kis-Orskiego. Komitet zaprasza mieszkańców miasta do wzięcia licznego udziału w tej uroczystości.

Kto otrzyma nagrodę Nobla?

Sztokholm. 10 listopada. Jak informuje „Aftonbladet" największe szanse na otrzymanie nagrody Nobla na rok 1932 w dziale literatury mają angielski pisarz John Galsworthy, i rosyjski pisarz Maksym Gorkij. (PAT.)

Przykra sprawa.

Lwów, 11 listopada.

Wczoraj wdrugim dniu rozprawy przeciw kpt. Łucjanowi Rawiczowi, oskarżonemu o nadużycie władzy — przesłuchano szereg świadków, m. in. kpt. Lisa i pułk. Tobiasiewicza.

O godz. 8 wiecz. rozprawę odroczono do czwartku. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

—o—

Szmaty i deski w płomieniach

Wczoraj wezwano Straż pożarna do wypadku przy ul. Ruskiej 12. Zapaliły się tam szmaty i deski, złożone w izdebce poddasznej Daniela Zająca. Po wyrzuceniu stamtąd całej blisko fury szmat, Straż pożarna ogień ugasiła.

—o—

Zemsta narzeczonej.

Kuszlik Marja (zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 22) w czasie ślubu swego b. narzeczonego w cerkwi Bazylianek oblała mu twarz kwasem solnym.

—o—

Tragiczny wypadek na strzelnicy.

Łomża. 10 listopada. W sądzie okręg. w Łomży zapadł wyrok przeciwko b. uczennicy 6 ki. gimn. Racheli Rotschild, oskarżonej o to, że 23 czerwca ub. roku na strzelnicy w Łomży w czasie strzelania ćwiczebnego dała strzał tak nieostrożnie, że trafiła w tył głowy nauczyciela ś. p. Wład. Jenielitę, wskutek czego zmarł on następnego dnia. Sąd skazał Rotschildówne na 6 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Kara na mocy amnestji została darowana. (PAT.)

—o—

Z czem wrócił Herriot z Hiszpanji?

Fantastyczne pogłoski żądnych sensacji dzienników.

Premier francuski Herriot, bawiąc ostatnio dni kilka w Hiszpanji, przywiózł stamtąd komplementy pod adresem Francji, wiele wyrazów serdecznych uczuć, łączących obie republiki łacińskie, ale jednocześnie — i odgłosy wrogich manifestacyj studenckich. W jakim celu premier francuski udał się do Hiszpanji i jaki jest polityczny bilans jego podróży?

Zainteresowanie wizytą Herriota w samej Hiszpanji wydaje się zrozumiałe. Wszak to pierwsza wizyta wysokiego dygnitarza zagranicznego od czasu obalenia monarchji! Nie dziw, że wokół tej wizyty, już w pierwszym jej dniu, poczęły krążyć legendy i plotki. „Francja pragnie nas wciągnąć w odmęty swej militarystycznej polityki" — wołały pisma germanofilskie — „stracimy swą niezależność w dziedzinie międzynarodowej i przyłączymy się do orszaku satelitów Marjanny". I te właśnie argumenty były podłożem wrogich Herriotowi manifestacyj akademików.

W fantastycznych swych dociekaniach niektóre pisma zagalopowały się tak daleko, że twierdziły, iż Francja zawrzeć miała ze swą południową sąsiadką układ, którego mocą czarne wojska miałyby na wypadek wojny wolny tranzyt z Afryki przez Hiszpanję do Francji. Dzienniki włoskie puściły w obieg inną pogłoskę: chodzi mianowicie o utworzenie na Minorce i Majorce potężnej bazy morskiej dla śródziemnomorskiej flotylli. Hiszpanja miała jakby zgodzić się na te propozycję.

Niemniej fantastycznie brzmią inne hipotezy. Od dziesiatków lat Marokko jest ciężarem dla Hiszpanji; nieumiejętna gospodarka, liczne powstania, krwawa wojna z Abd el Krimem — wszystko to stworzyło w kołach madryckich republikanów opinię, iż wyzbycie się tej uciążliwej kolonji wyszłoby metropolji na dobre. Z drugiej zaś strony połączenie wszystkich posiadłości północno - afrykańskich pod trójkolorowym sztandarem nie byłoby obojętne dla Francji. Stąd więc powstała znów pogłoska o proponowanej przez Herriota zamianie: Hiszpanja zrzeka się Marokka na rzecz Francji, natomiast otrzyma bezwzględną kontrolę nad Tangerem.

Socjalistyczny „Populaire" omawiając te pogłoski, podkreśla, że Hiszpanja od czasu wprowadzenia ustroju republikańskiego, nosi się z zamiarem zrzeczenia się Marokka na rzecz Ligi Narodów, aby się pozbyć kosztownego i nic nie przynoszącego ciężaru. Jeśli dotąd tego nie uczyniła — konkluduje dziennik paryski — to właśnie naskutek nalegań Francji, która radziła rządowi hiszpańskiemu nie zrzekać się swojej kolonji. Czy daje się to pogodzić z pogłoskami o kolonjalnym imperjaliźmie Herriota?

Nie brak i innych, niemniej sensacyjnych pogłosek, jak np. o zawarciu sojuszu między obiema republikami, o przyłączeniu Hiszpanji do antiniemieckiego frontu itp. Premjer francuski przebywał po drugiej stronie Pirenejów zaledwie trzy dni. Był nietylko w Madrycie, lecz i w Toledo i w szeregu innych miast prowincjonalnych. Przez cały niemal czas widziano go z nieodłączną fajką, bez kapelusza, jak otoczony gawiedzią uliczną, z miną francuskiego mieszczucha, zwiedzał historyczne zakątki miast. Poważne pismo madryckie „El Liberal" zapytuje: „Czy takiego człowieka można posądzać, że przybył po to, aby zawierać tajne krwiożercze układy?..."

Jedno jest pewne: Herriot miał na celu wykazanie zarówno urzędowych, jak i osobistych sympatyj dla rewolucyjnej Hiszpanji. Z drugiej znów strony podróż jego nie była tylko wycieczką: urzędowy komunikat doniósł o zawarciu układu o wzajemnem ubezpieczeniu społecznem obu krajów, a także o szeregu ulg, z jakich korzystać będą bezrobotni Hiszpanie we Francji. Wszelkie inne „układy i umowy" pozostają w sferze fantazyj dzienników arskich, mimo sarkastycznych uwag prasy włoskiej, zazdrosnem okiem spoglądającej na przyjaźń francusko - hiszpańską: „Czy warto było dla tak błahych układów fatygować francuskiego premjera do Madrytu?"

Ale trzeba znać Herriota: potrafi on udać się w samolocie na jeden dzień do Wiednia, aby tam wygłosić prelekcję o Beethovenie. Umie też godzinami wystawać przed historycznym zabytkiem, oceniając go okiem znawcy. Czy Madryt i Toledo nie są tego godne? **P.**

—o—

Długość rozmów.

Jesteśmy jak chińczycy. O wiele za dużo słów niepotrzebnych, zdawkowych wypowiadamy przy spotkaniu ze znajomymi, w salonie, w urzędach i wszędzie! Świadczą o tem choćby napisy w biurach: **załatw sprawę i żegnaj!** Bo my musimy wyładować nasze „słownictwo" pytać o zdrowie, pogodę, a jak tam, a co nowego, a jak że interesy itd....

Wystarczyło by zaś nieraz powiedzieć:

— Co?!? palisz szwarcówki?! Cmisz te okropności, fabrykowane w norach i suterenach, brudnymi, zakażonymi palczyskami, przez Bóg wie kogo i jak?! Zagadnięty milczy zdumiony, lub zawstydzony. Jeżeli zdumiony, to wartoby mu objaśnić proweniencje tych papierosów szmuglowanych i wtedy nie żałować słów! a jeśli zawstydzony, to zawstydzić go jeszcze bardziej:

— Człowiek kulturalny, cywilizowany, mający pojęcie o aseptyce?!? i naraża się na wypryski skórne, na zarazki tuberkuliczne, jaglicowe i inne! i to bez celu, mając papierosy monopolowe pod ręką, wyroby kontrolowane, higjeniczne, aseptyczne, w tej samej cenie?! Doprawdy wstyd!!!

3083 **R. R.**

Franklin Roosevelt.



Roosevelt objąć ma ster rządów

przed upływem kadencji Hoovera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (G). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Hoover zwołał na przyszły tydzień naradę przywódców stronnictwa republikańskiego.

Według pogłosek, na naradzie tej będzie omawiana sprawa ustąpienia Hoovera ze stanowiska prezydenta przed upływem kadencji, to jest przed dniem 4 marca przyszłego roku.

Hoover mianować ma Roosevelta sekretarzem stanu, a następnie ustąpi wraz z wiceprezydentem Curtisem. Ponieważ według konstytucji Stanów Zjednoczonych, w razie śmierci lub dymisji prezydenta, funkcje jego obejmuje wiceprezydent, który jest przewodniczącym Senatu, w wypadku wakansu na stanowisku wiceprezydenta i ustąpienia prezydenta, władzę obejmuje sekretarz stanu.

Tak więc Roosevelt stałby się szefem rządu przed ustawowym terminem. Podobne rozwiązanie sprawy miałoby szereg dobrych stron, a przedewszystkiem umożliwiłoby prowadzenie rokowań międzynarodowych, podczas gdy rząd Hoovera po swej porażce mógłby załatwiać jedynie sprawy bieżące.

N. Jork. 10 listopada. Wedle doniesień z Waszyngtonu, Hoover zaprosi w najbliższych dniach Roosevelta do Białego Domu celem odbycia z nim konferencji w sprawach bieżących. (PAT).

OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE.

N. Jork. 10 listopada. Według dotychczasowych obliczeń padło na Roosevelta 17 miljonów głosów, na Hoovera zaś 12.380 tys. Do Izby reprezentantów wybranych zostało 276 demokratów i 81 republikanów. Dotychczas brak wiadomości dotyczących 78 mandatów. Senat liczy obecnie 58 demokratów, 35 republikanów i 1 farmera. Co do 2 mandatów brak jeszcze wiadomości. (PAT).

Kiedy zniesiona będzie prohibicja.

N. Jork. 10 listopada. Przeciwnicy prawa Volsteada, czyli t. zw. 18-tego dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych, który wprowadził zakaz napojów alkoholowych, łączą ze zwycięstwem Roosevelta nadzieje na szybką zmianę przepisów prohibicyjnych. Zupełne odwołanie prawa o prohibicji jest procedurą uciążliwą, wymagającą zgody 2/3 wszystkich stanów, należących do Federacji Amerykańskiej. Wobec tego narazie może być tylko mowa o modyfikacji zezwalającej na sprzedaż piwa i lekkich win. Prawdopodobnem jest, iż Kongres aprobuje te zmiany jeszcze przed dniem 4 marca, kiedy nowy prezydent obejmie władzę. Powstaje jednak pytanie, czy prezydent Hoover, który do tej daty pozostać ma na stanowisku prezydenta, zgodzi się na zatwierdzenie uchwały Kongresu. Prezydent Hoover, jak wiadomo, jest zdecydowanym zwolennikiem prohibicji.

OCZEKUJĄ ZMIANY NA LEPSZE.

N. Jork. 10 listopada. Giełda zareagowała korzystnie na wyniki wyborów. Ogólnie oczekiwana jest zmiana na lepsze, gdyż sytuacja, dająca nowemu prezydentowi większość w obu izbach, zapewnia koncentrację sił partji demokratycznej dla pracy konstruktywnej. (PAT).

JEDYNY DZIENNIK POLSKI W GDAŃSKU — ZAWIESZONY

Gdańsk. 10 listopada. Dziś zjawił się w redakcji i administracji „Gazety Gdańskiej" urzędnik policji kryminalnej i zawiadomił redaktora tego pisma p. Cieszyńskiego, że na mocy rozporządzenia senatu, „Gazeta Gdańska" została zawieszona na dwa lata. Zaznaczyć należy, że „Gazeta Gdańska" jest jedynym organem ludności polskiej w Gdańsku. (PAT).

—o—

Rokowania polsko-gdańskie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (Sch.) Dziś przybyli z Gdańska przedstawiciele senatu Wolnego Miasta, sen. Althoff, nadradca Brisewitz oraz dyr. Szczuka, dla podjęcia rokowań w sprawach celnych i kontyngentowych.

Ze strony polskiej w rokowaniach wezmą udział pp. Lalicki i Siebeneichen z Komisarjatu gen. Rzplitej w Gdańsku, naczelny inspektor ceł Kurnicki, nacz. Prohaska z min. skarbu i nacz. Sągajłło z min. przemysłu i handlu.

Przedmiotem narad będzie zawarcie układu, mającego na celu ustalenie interpretacji częściowej zmiany niektórych postanowień umowy warszawskiej z 1921 r. Pierwsze posiedzenie odbyło się dziś rano w ministerstwie przemysłu i handlu.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 10 listopada. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 11 bm.: W całym kraju pogoda pochmurna i mglista, miejscami dżdżysta, zwłaszcza w godzinach porannych. W ciągu dnia niewielkie przejaśnienia, w nocy przymrozki. W dzień temperatura 6—8 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 10 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 741.34, temper. +4.9; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 742.18, temper. +7.4; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 743.05, temperatura +6.4.

Odznaczenia w dniu Święta Niepodległości.

Prof. K. Bartel i ks. prymas Hlond odznaczeni orderem Orła Białego.

Warszawa. 10 listopada. W dzisiejszym numerze „Monitora Polskiego" ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej. nadające **Order Orła Białego** za zasługi położone w pracy dla państwa dr. inż. Kazimierzowi Bartlowi, profesorowi Politechniki lwowskiej, b. prezesowi Rady Ministrów, oraz JE. ks. dr. Augustowi Hlondowi, Prymasowi Polski, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu.

Równocześnie ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nadające **Krzyż Komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski** dr. Kazimierzowi Władysławowi Kumanieckiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Krzyż Komandorski orderu Odrodzenia Polski otrzymało 28 osób:

Dr. Odo Bujwid, prof. Uniw. Jagiel., Adolf Lachowicki-Czechowicz, prezes Sądu okr. w Kielcach, Jan Demant sędzia apel. śledczy, ks. biskup K. Dominik, dr. Eug. Dziurzyński, radca prokur. gen., dr. Eug. Geisler, prezes Sądu okr. w Wadowicach, Alfred J. Głowacz, prezes Sądu okr. w Zamościu, dr. W. Grzybowski, poseł Rzplitej w Pradze, R. Mausner, nacz. wydziału w Min. Spraw Wewn., Jan Iłłaszewicz, prezes oddziału Prok. gen. w Wilnie, H. Kawecki, szef gabinetu ministra i szef biura personal. w Min. Spraw Wewn., L. Kubiczek, prezes Sądu okręg. w Rzeszowie, Jan Kubisz, dyr. szpitala w Cieszynie, dr. Zdz. Lubomęski, wiceprez. Sądu apel. w Katowicach, J. Maciejewski, sędzia Sądu apel. w Warszawie, dr. Maks. Maiss, wiceprez. Sądu apel. w Katowicach, inż. Z. Malawski, dyr. Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, dr. M. Massonius, prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, ś. p. Michalina Mościcka, dr. Witold Eug. Orłowski, prof. Uniw. Warsz., L. Slendziński, art. malarz, prof. Uniw. St. Batorego w Wilnie, dr. Ant. Stefanowski, lekarz, dr. Stanisław Tołłoczko, prof. U. J. K. we Lwowie, ks. biskup dr. Kazimierz Tomczak, biskup-sufragan diecezji łódzkiej, Stan. Wyrobek, sędzia Sądu Najw., Tad. Zajączkowski, wiceprezes Sądu Apel. w Poznaniu, dr. Konstanty Zakrzewski, prof. U. J. w Krakowie, inż. Stan. Zarański, emer. prof. Akad. Górn. w Krakowie. (PAT.)

Warszawa. 10 listopada. (Sch.) **Krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski** zostało dziś odznaczonych 45 osób, między innymi konsul J. Adamkiewicz, literat Szalom Asch, Zbigniew Biluchowski, dyrektor techniczny „Polminu", pułk. L. Bociański, Zygmunt Chamiec, naczelny dyrektor Polskiego Radja, inż. Stefan Dażwański, naczelny dyrektor „Polminu" we Lwowie, dr. Lucjan Grabowski, prof. Politechniki we Lwowie, Wilhelm Kliszcz, wiceprezes Sądu okręg. we Lwowie, Wanda Landowska-Janicka, Adam Antoni Piłsudski, delegat Rządu w Komisarjacie w Wilnie, Wacław Żybowski, naczelnik Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu.

Krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostało 113 osób, m. in. konsul M. Baliński, kapitan-pilot Jerzy Bajan, ks. dr. Eugenjusz Baziak, proboszcz w Stanisławowie, dr. Paweł Csala, przemysłowiec i naczelnik gminy Brzuchowice, Bronisław Czuruk, dyrektor dóbr hr. Potockiego w Raju, Marjan Jaroszyński, Jadwiga Szajerówna (Ada Sari).

Jednocześnie Pan Prezydent Rzplitej odznaczył **15 osób Krzyżem Niepodległości z mieczami, 380 osób Krzyżem Niepodległości** oraz **kilkaset osób Złotym Krzyżem Zasługi,** wreszcie **blisko 1000 osób Srebrnym Krzyżem Zasługi.**

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali m. in.: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, p. Choynowski, J. Kaden-Bandrowski, **Z. Kossak**-Szczucka, Aniela Zagórska, dr. Adam Sołtys, dyrektor Konserwatorjum we Lwowie, Vlastimil Hoffman, Regina Fleszarowa, Wł. Paczoski, szef biura prawnego Prezesa Rady Min., T. Bresiewicz, sędzia Sądu Najwyższego.

Kapitan Łączkowski pod obserwacją psychjatrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada. (G.) W godzinach rannych z więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej przewieziono aresztowanego przed trzema dniami kierownika magazynu Zbrojowni na Pradze, kpt. Łączkowskiego, do szpitala wojskowego. W szpitalu kpt. Łączkowski ma być poddany obserwacji psychjatrycznej. Przewiezienie do szpitala nastąpiło wskutek stwierdzenia, że Łączkowski był nałogowym morfinista i alkoholokiem. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

—o—

Nowe awantury obwiepolskie

w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada. (Sch.) W związku z rocznicą śmierci ś. p. Wacławskiego, Obóz Wielkiej Polski zmobilizował cały aparat organizacyjny, aby wywołać nowe awantury na terenie akademickim.

EKSCESY W WARSZAWSKIM DOMU AKADEMICKIM.

Dziś o godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacławskiego. Po nabożeństwie agitatorzy O. W. P. wezwali zebranych do udania się na ul. Grójecką, do Domu Akademickiego, na wiec antyżydowski. Około 1500 akademików podążyło chodnikami przez ulice miasta na plac Narutowicza, gdzie mieści się Dom Akademicki.

Studenci zgromadzili się w wielkiej sali Domu Akademickiego i wysłuchali szeregu przemówień antysemickich. W odpowiedzi na to młodzież prorządowa poczęła wznosić okrzyki: precz z O. W. P.! Na terenie całego gmachu zawrzały bójki, zainicjowane przez bojówki obwiepolskie.

Obecny na placu Narutowicza naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu p. Lisowski wydał wówczas rozkaz rozproszenia zgromadzonych przed gmachem kolonji akademickiej manifestantów. Na nadbiegającą policję posypały się z okien kolonji krzesła, miednice itp. Ponieważ wewnątrz gmachu ekscesy nie ustawały i kilku studentów odniosło rany, policja wkroczyła do gmachu. Na głowy policjantów poczęto rzucać kamienie i żarówki.

Mimo oporu bojówek O. W. P., policja po kilku minutach opanowała sytuację. Aresztowano około 50 akademików, których samochodami odtransportowano do Urzędu Śledczego i przekazano prokuratorowi. Inwentarz Czytelni Akademickiej i wielu lokali w Domu Akademickim został zniszczony.

* * *

O godz. 2 po południu, gdy na pl. Marszałka Piłsudskiego kończyły się uroczystości Święta Policyjnego, w czasie których zgromadzeni oddali hołd poległym w służbie policjantom, przybyła na plac bojówka O. W. P., wznosząc okrzyki: precz z policją! Zanim nadbiegli policjanci, obwiepolacy rozpierzchli się.

ANTYSEMICKIE ZAJŚCIA W KRAKOWIE.

Donoszą z Krakowa, że dziś po nabożeństwie żałobnem za duszę śp. Wacławskiego, studenci z Obwiepolu urządzili pochód przez ulice dzielnicy żydowskiej. W czasie demonstracji wybito szereg szyb w sklepach żydowskich, oraz poturbowano kilku przechodniów Żydów. Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując kilkudziesięciu prowodyrów.

STRZELANINA PODCZAS AWANTUR W POZNANIU.

Poznań. 10 listopada. Wczoraj późnym wieczorem doszło w pobliżu ul. Wrocławskiej do demonstracji antyżydowskiej, urządzonej przez młodzież rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski. Zajścia przybrały poważniejsze rozmiary, gdyż w czasie awantur doszło do strzelaniny. Dwie osoby zostały ranne. 7 osób aresztowano.

Poranne pisma poznańskie „Kurjer Poznański" i „ABC" zostały skonfiskowane za podanie opisu zajść, nie odpowiadającego prawdzie. (PAT.)

Walki uliczne w Genewie.

Gmach Ligi Narodów pod strażą wojska.

Genewa, 10 listopada. Manifestacje, zorganizowane wczoraj w sali komunalnej przez Unję narodową celem postawienia w stan publicznego oskarżenia członków partji socjalistycznej genewskiej Nicolea i Dickera, spowodowały na mieście wielkie podniecenie.

W pobliżu sali doszło do starć między tłumem a żandarmerją, które około godz. 21.30 przerodziły się w prawdziwe rozruchy.

Kompanja rekrutów piechoty, wezwana dla poparcia żandarmerji, została osaczona i częściowo rozbrojona przez tłum, który zniszczył zdobytą broń.

Wojsko wycofało się, widząc się otoczone, i pod grozą kamieni, rzucanych przez tłum, dało na sygnał trąbką salwę z karabinów maszynowych. Salwa ta przyniosła skutek pożądany, oczyszczając chwilowo pole, jednakże podniecenie nadal trwało i tłum manifestował na ulicach przeciwko wojsku.

O godz. 23-ej tłum zaczął jeszcze licznie nadciągać ze wszystkich ulic w stronę ratusza. Żandarmerja i wojsko trzymały tłum w szachu. Pozatem na różnych ulicach stały samochody ciężarowe z karabinami maszynowemi, gotowemi do strzału.

Do godz. 24 odwieziono do szpitali 20 rannych, wśród nich wielu ciężko. Pozatem odtransportowano do koszar 16 rannych żołnierzy.

O godz. 1 w nocy zebrała się Rada ministrów, która postanowiła zmobilizować pułk piechoty i batalion Landwehry. Gmach Ligi Narodów był strzeżony przez wojsko i policję.

PIEPRZ — PRZECIW KARABINOM.

Genewa. 10 listopada. W związku z wczorajszemi manifestacjami dowiadujemy się, że manifestanci byli zaopatrzeni w paczki z pieprzem, które zostały użyte w czasie starcia z wojskiem.

Na krótko przed atakiem karabinów maszynowych, jeden z przywódców socjalistycznych odezwał się: „Rewolucja jest dziś koniecznością. Zajmijcie ulice i postarajcie się je utrzymać". Młodzi żołnierze batalionu genewskiego, którzy w bardzo słabej sile przybyli, aby przywrócić porządek, nie byli nawet zaopatrzeni w naboje. Tłum, który się na nich rzucił, z łatwością ich rozbroił. (PAT).

ZABURZENIA DZIEŁEM KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (G) Z Genewy donoszą: Po wczorajszych zajściach panuje ogromne naprężenie w mieście. Rząd na wczorajszem nocnem posiedzeniu postanowił zmobilizować cały garnizon celem stłumienia rozruchów. Również w Lozannie wydarzyły się zaburzenia, wywołane przez socjalistów i komunistów. Aresztowano wiele osób.

Władze genewskie są przekonane, że wczorajsze rozruchy były oddawna przygotowane przez komunistów, którymi kierował Tronchet. Ruch był zakrojony na szeroką skalę i miał zainicjować wielką akcję międzynarodową. Socjaliści poszli ręka w rękę z komunistami w rocznicę rewolucji sowieckiej. Jeden z przywódców socjalistycznych, Nicole, został aresztowany. W kołach robotniczych mówią o możliwości strajku generalnego.

W czasie wczorajszych zajść zostało zabitych 11 osób, rannych zaś 65.

—o—

Skandal w Tow. bridżowem

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada. (G.) Wczoraj o godz. 11 w nocy do lokalu Towarzystwa zwolenników gry bridżowej wkroczyła policja i przystąpiła do rewizji, zabierając księgi, protokoły zebrań itd. Po rewizji lokal opieczętowano. Wkroczenie do lokalu nastąpiło w związku ze skargą adwokata Śleszyńskiego, prezesa Zarządu Towarzystwa Bridżowego, o której to skardze niedawno donosiliśmy. Obecnie badane są księgi kasowe. Chodzi o stwierdzenie, w jaki sposób następował podział zysków i jakie kwoty składały sie na te zyski.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

DR. BRONISŁAW KURZEJA.

P. O. W.

W czternastą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Organizowanie i tworzenie w czasie światowej wojny polskich formacji wojskowych skierowanych ku osiągnięciu niepodległości narodu naszego stanowi niezwykle cenną kartę w dziejach Polski.

Dzieje Legionów — dzieje Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz innych formacji tworzących się we Francji, Rosji i Ameryce przynoszą chlubę całemu narodowi i dają świadectwo niezwykłej żywotności i potężnego wysiłku wojskowego, na który w razie potrzeby zawsze umie się zdobyć naród polski. Jedną z pierwszych tych obok Legionów potężnych organizacji, która w czasie światowej wojny położyła niespożyte zasługi w dziele budowy niepodległości naszej była Polska Organizacja Wojskowa.

P. O. W. założona przez komendanta J. Piłsudskiego w roku 1914 w Królestwie, jako drugi obok Legionów atut gry politycznej rozwija swą działalność ogromnie intensywnie, rozszerza się na miasta i wsie, budzi niesłychanie silny odzew wśród wszystkich warstw społeczeństwa, wciągając do swej pracy niepodległościowej włościan, robotników i inteligencję.

Celem jej było przygotowanie w ukryciu nowych kadr wojska polskiego, które w odpowiednim momencie oddadzą decydujący cios zaborcom Polski. Do walki tej starano się przygotować całe społeczeństwo polskie, nastrajając je wrogo przeciw ciemiężcom.

We wszystkich swych pracach P. O. W., opierając się na własnych polskich siłach, rozwijała wewnętrzne siły moralne narodu — siły duszy tak potężne i prężne, że w konsekwencji musiało doprowadzić do zwycięstwa, do niepodległości.

Praca ciężka i odpowiedzialna na olbrzymią skalę zakrojona, polegała na szkoleniu kadr żołnierskich i oficerskich oddziałów bojowych — na propagandzie politycznej i wydawniczej — na magazynowaniu broni i amunicji, zbiórkach i ćwiczeniach polowych, a wszystko to w czasie bezwzględnych praw wojennych, w terenach zalanych wojskami i władzami moskiewskiemi, a później niemieckiemi, które czuły, że idzie przeciw nim podziemna akcja i za lada podejrzeniem aresztowały i osadzały w twierdzach dowódców i członków P. O. W. chcąc zniszczyć i zdusić rwący się do niepodległości naród polski.

I rozpoczęli peowiacy walkę na śmierć i życie z zaborcami, wśród sieci szpiegów i żandarmów bez wszelkich błyskotek życia żołnierskiego, mając tylko w perspektywie śmierć w kazamatach więziennych lub z ręki siepaczy, z wiarą jednak niezłomną bliskiego zwycięstwa. Nie było ani jednej zdrady, ani jednego prowokatora. Napięcie ideowe było tak silne, że stawało się ono jak gdyby tarczą przed niebezpieczeństwem, na które decydował się każdy peowiak bez zastrzeżeń.

Tem silnem napięciem ideowem, tą niezłomną wolą całkowitego oddania się sprawie i wiarą w zwycięstwo tłumaczyć można zapewne fakt stosunkowo małych strat w zabitych, zesłanych lub uwięzionych i każdy z peowiaków, czując bezmiar ciążących na nim odpowiedzialności, pracował za kilku.

I przetrwała P. O. W. ochranę carską i niemiecki straszny terror policyjny, który nie zmógł jej mimo aresztowania wszystkich głównych przywódców, organizatorów i działaczy. Zdawałoby się, że brak komendantów i wściekły terror niemiecki zdusi pożar, który rozpalił się.

Niestety — to był ogień nie do ugaszenia. W myśl ostatniego zlecenia przed aresztowaniem J. Piłsudskiego i Sosnkowskiego obejmuje główną Komendę P. O. W. ob. Rydz-Śmigły. Jedzie do Krakowa i tam tajnie na Wawelu w lokalu, udzielonym przez prof. Szyszko Bohusza, urządza swą kwaterę. Szefem sztabu głównej komendy P. O. W. zostaje Julian Stachiewicz. Powstaje wkrótce cały szereg komend naczelnych z śp. Opalińskim, Adamem Kocem, Bogusławem Miedzińskim, śp. Lis-Kulą na czele, następuje odbudowa P. O. W. na wszystkich terenach. Na wiosnę 1918 roku przez Komendę Główną P. O. W. zostaje opracowany plan rewolucyjny, polegający na wszczęciu wojny na terenie okupacji niemieckiej i austrjackiej. I oto w pierwszych dniach listopada P. O. W. rozbraja wojska austrjackie, a dzień 10-go listopada, w którym wrócił Marszałek Piłsudski do Warszawy był hasłem i nakazem dla organizacji uderzenia na wojska niemieckie, stojące załogą w Kongresówce.

Polała się krew peowiaków — polała się krew Niemców. Brawura i dzielność, z jaką uderzono na karne i bitne wojska niemieckie, przełamała je. I w ciągu krótkiego czasu armja niemiecka została rozbrojoną i zlikwidowaną i z transportami odstawioną do Niemiec. We Wschodniej Małopolsce staczano walki z żołdactwem ukraińskiem. Ogólna mobilizacja POW. była podstawą siły tworzącego się wojska polskiego, które obejmowało władzę wewnątrz kraju i wytyczało granicę wolnej i niepodległej Polski. I dziś każdy z członków P. O. W., tych żołnierzy Polski walczącej z uzasadnioną dumą, może oglądać się na szlak drogi przebytej, piastując w duszy skarb najdroższy dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego wobec Ojczyzny, a pozostaje nam jeszcze do spełnienia obowiązek obywatelski na szerokiej niwie wyzwolonej Ojczyzny, aby w całości wypełnić posłannictwo zesłane nam przez los czy przeznaczenie. Praca P. O. W. nie może ustać zwłaszcza obecnie, gdy sytuacja ogólnoeuropejska nie jest jasna — gdy zanosi się na burzę, a groźne błyskawice wciąż wypełniają napiętą atmosferę — musimy tem czynniej stać na straży naszego Państwa, a tem bardziej tu na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej czuwać nad zdobytą niepodległością i tak, jak przedtem wywalczyliśmy naszą wolność, tak teraz w pokoju wytężmy wszystkie nasze siły — wszystkie nasze zdolności, aby dać Polsce prawdziwego obywatela w pełnem tego słowa znaczeniu.

* * *

Rejestracja Peowiaków Koła Lwowskiego odbywa się w każdą środę i piątek, od godz. 17-ej do 19-ej w lokalu własnym przy ulicy Wiśniowieckich, Dom Emigracyjny.

Między Hohenzollernami panuje niezgoda polityczna.

JEDNI SĄ HITLEROWCAMI, DRUDZY STAHLHELMOWCAMI.

Książę pruski, August Wilhelm, syn Wilhelma II, zabierał głos w ubiegłym tygodniu na wiecu narodowych socjalistów w berlińskim Sport-Palace. W mowie swej napadał książę ostro na organizację b. frontowców „Hełm Stalowy", których oskarżał o „nikczemne kalumnje, rzucane pod adresem hitlerowców". „Jeśli —mówił August Wilhelm — ludzie z obozu „Hełmu Stalowego" posuwają się aż do tego, iż nazywają szturmowców naszych (hitlerowskich) świniami, to niechże wiedzą, że on, książę August Wilhelm, uważa sobie za zaszczyt znajdować się w szeregach tych świń".

„Hełm Stalowy" nie pozostał dłużnym w odpowiedzi księciu „Auwi" i biuro prasowe tej organizacji zamieściło w prasie komunikat następujący:

„Jego Król. Wysokość, ks. August Wilhelm, który nie przestaje korzystać z przywilejów i korzyści materjalnych, finansowych i społecznych z racji swego stanowiska, uważa za właściwe krytykować gwałtownie przywódców „Hełmu Stalowego". Taką jest już psychologja świeżych neofitów politycznych. W r. 1927 książę przystąpił do organizacji „Hełmu Stalowego" i złożył przysięgę na wierność sztandarom naszym. W trzy lata później wystąpił z naszych szeregów. Dzisiaj zaś książę występuje publicznie przeciwko nam z zarzutem niemoralności. Radzimy mu zająć się raczej kwestją moralności w obozie hitlerowców, gdyż wiadomo, że niektórzy przywódcy tej partji gotowi są opuścić jej szeregi właśnie z racji rozkładu moralnego, jaki w niej panuje".

Gdy się zważy, że w obozie „Hełmu Stalowego" znajdują się bracia ks. Augusta Wilhelma, a mianowicie kronprinz, ks. Eitel Fryderyk, ks. Oskar — trzeba dojść do wniosku, że właśnie polityczne rozbiły rodzinę Hohenzollernów na wrogie sobie obozy.

GOEMBES U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 10 listopada. Przybył tu premjer węgierski Goembes, powitany na dworcu przez Mussoliniego. (PAT)

—o—

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

Trębacze ratuszowi.

Uchwałą Rady Miejskiej zniesiony został posterunek straży pożarnej na wieży ratusza. Decyzję podyktowały zarówno względy oszczędnościowe, jak i zbyteczność w czasach dzisiejszych jakiegokolwiek organu czuwającego na wieży. W razie pożaru w którejkolwiek stronie miasta, lepiej od strażnika wieżowego zdają egzamin z sygnalizacyjnej sprawności, telefony. Dlatego też ustąpić musi strażnik ze szczytu wieży, choć przejął w spadku cząstkę obowiązków bardzo ważnej i charakterystycznej ongi persony, a to trębacza ratuszowego, którego czujnej źrenicy, zawdzięczał wiele Lwów dawny.

Trębacze ratuszowi... W ciągu wieków przesunęła się cała ich plejada przez ganeczek na wieży i ową niedużą izdebkę, która pomieszczona pod samą kopułą, przeznaczoną była na mieszkanie dla tych czujnych strażników.

Trębacz wieżowy, zwany w aktach także tubicinus albo tubicenator ad turrim, istniał we Lwowie już w wieku XV., a obowiązki jego określały osobne przepisy. Miał on „wieżę miejską i straż na niej zleconą we dnie i w nocy wiernie i czujnie opatrować i wszelakie nieprzezpieczności miasta z pilnością strzedz i warować i rajcom zjawić". Jeszcze wyraźniej mówiła o tych obowiązkach instrukcja z roku 1613. Puzonista — nakazywała ona — „powinien każdą godzinę we dnie i w nocy ozywać się, hejnały czasów swych i we dni święte granie ozdobne odprawować i najwięcej bezpieczeństwa miejskiego od najazdu jakiego i od ognia we dnie i w nocy pilnować".

Była przeto w dawnym Lwowie oznajmiana każda godzina hejnałem. W dni świąteczne i w czasie parad i festynów, rozbrzmiewało poza tem z wieży „granie ozdobne", a szczegół ten świadczy, że trębacz musiał posiadać w pewnej mierze, prócz bystrego oka, również słuch muzykalny, a nawet pewną inwencję, skoro nakazano mu popisywać się w czasie uroczystości, a więc i przyjazdów królewskich, muzyką ozdobną. Kto wie, czy pewnych fraz muzycznych nie komponowali sami trębacze, należałoby też przypuszczać, że wśród tych strażników wieżowych kryć się mogli ludzie, obdarzeni prawdziwym talentem. Puzonów dostarczało trębaczom miasto, a kupowało je na początku XVII. stulecia u „żelaźnika" Krzysztofa Kuny za 20 fl., przyczem płacono 1 fl. 2 gr. złotnikowi, za ozdobne wygrawirowanie herbu miejskiego.

Między jednym hejnałem a drugim, posyłał tubicinus czujne oko na zwiady po przedmieściach i okolicy najdalszej, zamkniętej pierścieniem widnokręgu. O wszelakich tumultach pod bramami miasta, jak i próbach najazdu powiadamiał bezzwłocznie panów na ratuszu, wybuch zaś pożaru sygnalizował głośnym dzwonem alarmowym i wywieszeniem w dzień chorągwi, nocą czerwonej latarni na wieży. Po raz pierwszy pojawiła się chorągiew alarmowa we Lwowie w r. 1557, sprawiona wówczas kosztem 10 gr. Zwyczaj wywieszania chorągwi i latarni przetrwał do czasów niedawnych. Do czynności trębaczy należała też, za osobnem wynagrodzeniem, naprawa muzycznych instrumentów ratuszowych. Były to między innemi jakieś bębny „kotlane i szwancarskie", a reperacje ich przeprowadził w r. 1595 trębacz Sebastjan.

Tytułem wynagrodzenia otrzymywali trębacze tygodniowo 2 fl. W roku 1612 „poprawiono im jurgielta" i Bartosz Piotrowski sprowadzony z Biecza, dostawał tygodniowo 2 fl. 10 gr. Osobne gratyfikacje przypadały za „granie ozdobne" na jutrznię Bożego Narodzenia, podczas procesyj na Wielkanoc, Boże Ciało itp. Dalsze świadczenia gminy polegały na zaopatrywaniu trębaczy w sukno na odzież, w kożuch zimowy, tudzież na dostarczaniu w naturze mieszkania, a osobliwa ta kwatera mieściła się na wysokości około 60 metrów. Mieszkanko to zajmować musiał trębacz z rodziną. Wiodły tam na górę schodki wąskie, bardzo strome i niewygodne, które w roku 1632 upamiętniły się smutnym wypadkiem. Oto zanotował w księgach ratuszowych podpisek miejski, że trębacz Mikołaj „szedłszy na wieżę o godzinie 13 w nocy bez światła, spadł ze schodów i na miejscu umarły został".

W roku 1590 uszczuplono pobory trębacza, a owa, tak dobrze dziś znana redukcja uposażenia służbowego polegała na tem, że trębaczowi „ujęto groszy 20 dla smutnych i trwogi pełnych czasów tak miejskich, jako i koronnych, że też o muzykę nie dbano".

Gdy zaraza morowa dziesiątkowała ludność Lwowa, zabójczy oddech sięgał nawet do wieżowego ustronia, szukając i tutaj swych ofiar. Straszna choroba wytrąciła w roku 1589 trąbitę z rąk Andrzeja trębacza, ona porwała też z wieży dzieci jego następcy, Nikla Falka, zwanego w aktach również Mikołajem Sokołem. Falk otrzymał wtedy z miasta tytułem zapomogi kwotę 5 fl. „względem tego, że mu na wieży dziatki pomarli". Takich aktów humanitarnych ze strony panów ratuszowych naliczyć możnaby wiele. Szczodrocie swojej dawali rajcowie wyraz nie tylko w smutnych okolicznościach życia strażników wieżowych, ale także w momentach dla nich radosnych. Gdy w r. 1584 wydawał trębacz Krzysztof pasierbicę za „piszczka królewskiego", otrzymał z

Za poległych w obronie ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Wczoraj w przededniu Święta państwowego odbyło się w kościele archikatedralnym staraniem Wojewódzkiej Komendy P. P. żałobne nabożeństwo za dusze 45 funkcjonarjuszy policji państwowej Województwa lwowskiego, poległych w obronie ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Wielki ołtarz w Archikatedrze okryto kirem, w presbiterjum ustawiono katafalk ozdobiony zielenią tonący w świetle.

Mszę św. żałobną w otoczeniu licznego kleru odprawił ks. biskup dr. Lisowski. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra 26 pp., zaś honory przed kościołem oddawała kompania posterunkowych pod komendą kom. Aftowicza.

Na nabożeństwie byli obecni p. woj. dr. Rożniecki, prez. dr. Hamerski, kurator Gadomski naczelnik wydziału bezp. Sochański, st. gr. dr. Klimow, posłowie dr. St. Ostrowski i M. Baczyński, prez. Pollak, prez. Brzecki, delegaci załogi lwowskiej i żandarmerji wojskowej, komend. woj. PP. Kozielewski, kmdt miasta Frankiewicz z gronem oficerów P. P., Związek Oficerów rez. z dr. Lubaczewskim i pułkownikiem Hoszowskim delegaci Sokolstwa, stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie kler odprawił egzekwie przed katafalkiem.

Po wyjściu z kościoła p. Wojewoda w otoczeniu władz przyjął pod pomnikiem Mickiewicza defiladę P. P.

Wiadomości bieżące

11 listopada 1932

Piątek

Marcina

Jutro: Marcina

Wschód słońca 6·49

Zachód słońca 15·51

TEATR WIELKI.

Piątek 11. 11. godz. 7.30. Uroczyste przedstawienie z okazji odzyskania Niepodległości „Samuel Zborowski".

Sobota 12. bm. godz. 3.30 „Pinokio" (ceny najniższe od 40 gr. do 2.70). — Godz. 7.30 „Zbyt prawdziwa aby było dobre" (premjera), sztuka B. Shawa (abonam. 3).

Niedziela 13 bm. godz. 3.30 „Marjusz" (ceny zniżone, abonament 2). — Godz. 7.30 Opera.

Poniedziałek 14 bm. godz. 7.30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" (abonam. 3).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 11 bm. „Lekarz bezdomny" (abonament 1).

Sobota 12 bm. „Tak było i będzie", (abonament 3).

Niedziela 13 bm. godz. 3.30 „Olimpja" (ceny zniżone, abonament 2). — Godz. 7.30 „Lekarz bezdomny" (abonament 1).

Poniedziałek 14 bm. „Tak było i będzie" (abonament 3).

Sala Colosseum: Film: „Mądra żona". Rewja: „Humor krzepi".

KINOTEATRY.

ADRIA: Marokko, oraz Pat i Patachon jako pechowcy.

APOLLO: „Niepotrzebna".

ATLANTIC: „Pieśń nocy".

CASINO: „Pieśń nocy" z Janem Kiepurą.

CHIMERA: „Bunt młodości".

GRAŻYNA: „Król, to ja"

KOPERNIK: „Blond Venus", Marlena Dietrich.

MARYSIEŃKA: „Blond Venus", Marlena Dietrich.

OAZA: „Ulica potepionych dusz".

PALACE: „C. k. Komenda serc".

PAN: „Bomby nad Monte Carlo".

PASAŻ: „Carmencita".

PROMIEŃ: „Legion ulicy" oraz rewja.

RAJ: „Księżna Łowicka".

STYLOWY: „Rok 1905, wygnańcy".

ŚWIT: „Nad polskiem morzem" pt. „Straszna noc".

UCIECHA: „Quo vadis"? (Emil Jannigs).

—o—

— **Teatr Wielki.** „Samuel Zborowski", misterium kosmiczne Juljusza Słowackiego grane będzie dziś w teatrze Wielkim. Będzie to uroczyste przedstawienie w związku z rocznicą odzyskania niepodległości. Przedstawienie poprzedzi przemówienie prezydenta Wacława Drojanowskiego i odegranie hymnu państwowego. Bilety po cenach popularnych do nabycia w kasach teatrów Miejskich.

— **„Zbyt prawdziwe, żeby było dobre"**, zbiór kazań scenicznych B. G. Shawa wchodzi już jutro, w sobotę 12 bm., na afisz teatru Wielkiego. Shaw nazwał swą sztukę zbiorem kazań i istotnie jest to najlepsze jej określenie. Autor staje na kazalnicy i głosi „słowo ludzkie". Niby nowy dekalog, będący jedynie przeczeniem, głosi negację dzisiejszych prądów i haseł. Duchowi przeczenia nie przeciwstawia jednak żadnych bezkompromisowych twierdzeń, żadnych afirmacyj. Biała, gęsta mgła spowija z końcem sztuki jej bohatera, wie on, kędy iść nie należy, lecz pozbawiony jest wiedzy, w którą stronę kroki swe skierować, dokąd dążyć?... Żadnego światła wskazującego drogę... Niema nic, tylko mgła, nieprzenikniona mgła...

„Zbyt prawdziwe, żeby było dobre" ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, w reżyserji W. Radulskiego. Główne role grają pp. E. Dziewońska, Z. Życzkowska, B. Dąbrowski, Wł. Krasnowiecki, L. Krzemieński, J. Machalski, P. Połoński, St. Jaśkiewicz, J. Składanek.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskiej oraz w kasie biletowej biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 2656 (abonament nr. 3).

— **Teatr Rozmaitości** (abonament nr. 1). „Lekarz bezdomny" A. Słonimskiego dziś w piątek i w niedzielę w teatrze Rozmaitości. Cięta ta satyra na stosunki społeczno polityczne dzisiejszej Europy grana jest koncertowo przez cały zespół. W głównych rolach występują pp. T. Bonacka, Z. Wierzejska, J. Strachocki, Wł. Krasnowiecki, L. Krzemieński, R. Wasilewski, St. Michułowicz.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biletowej biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26-56.

Biuro ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda) sprzedaje abonamenty do wszystkich teatrów na wszystkie przedstawienia.

— **„Tak było i będzie"**, znakomity dramat Andrzeja Rybickiego, osnuty na tle wielkiej wojny, grany będzie jutro, w sobotę w teatrze Rozmaitości w premjerowej obsadzie. Reżyserja J. Gołaszewskiego, dekoracje A. Pronaszki.

— **Popołudniówki w teatrach Miejskich.** Teatr Wielki gra w niedzielę popoł. o godzinie 3.30 świetną sztukę Pagnola pt. „Marjusz". Ceny zniżone. (Abonament nr. 2).

Teatr Rozmaitości daje po cenach zniżonych komedję Molnara pt. „Olimpja". Początek o godz. 3.30. (Abonament nr. 2).

„Pinokio" czyli niezwykłe przygody drewnianej kukiełki po cenach najniższych (od 40 gr. do 2.70) w sobotę o godz. 3.30 w teatrze Wielkim.

— **Występ opery w Stanisławowie.** Olbrzymie zainteresowanie wzbudziła w Stanisławowie i okolicy zapowiedź jedynego występu opery lwowskiej pod dyrekcją A. Dołżyckiego. Niezapomniane dzieło muzyczne Puccini'ego „Tosca" znajdzie znakomitych odtwórców w pp. Platównie, Peterze, Reychanie, Romanowskim i Syroczewskim. Wraz z solistami przybywa również orkiestra i chór. Najniższe ceny od 95 gr. umożliwią wszystkim usłyszenie tej opery. „Otello" po najniższych cenach. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 7'30 wiecz. grana będzie opera Verdi'ego „Otello" po najniższych cenach t. j. od 45 gr. do 3'50 zł. W roli tytułowej wystąpi bohaterski tenor opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński. Poza nim usłyszymy Marję Sokół, Huppertową, Płońskiego, Wrońskiego, Użejkę, Siatkę i in. Dyryguje A. Dołżycki.

— **Rewja „Wesoło żyj" w Colosseum.** Dziś powtórzenie pożegnalnej premjery Nr. 11 p. t.: „Wesoło żyj", w wykonaniu świetnego zespołu rewji krakowskiej z A. Kaczorowskim na czele. Clou programu jest obecnie najnowsze tango „Rebeka". Rewja obecna należy do najlepszych. Zespół krakowski zostaje nieodwołalnie do środy 16 włącznie. Oprócz zespołu występuje z dużem powodzeniem „Kwintet Millets". Na ekranie wspaniały dramat p. t.: „Ludzie na posterunku". Początek seansów 4-ta, ostat. 8'30 wiecz.

—o—

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 listopada 1932, o godzinie 17-tej (5 popoł.), w Seminarjum polonistycznem (nowy gmach), z następującym porządkiem dziennym: prof. Ganszyniec: Ortografja Jakóba, syna Parkosza; prof. Kowalski: De artis rhetoricae originibus quaestiones selectae Cz. II.; dr. Pilch: Wpływ Tacyta na powieść polską.

— **Poznaj nasze miasto.** Wobec zaszłej zmiany donosimy, że zwiedzenie Gazowni miejskiej odbędzie się nie 13 listopada, lecz 20 listopada, natomiast w sobotę 12 listopada, o godz. 16-tej popołudniu, oraz w niedzielę 13 listopada o godz. 10 rano odbędzie się zwiedzenie Wystawy Z. Stryjeńskiej. Zbiórka przed Muzeum Przemysłowem. Prowadzi p. kustosz H. Cieśla.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłu Art., wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Szósty Międzynarodowy Salon Fotografiki otwarty w ostatnich dniach ub. m. w Salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, cieszy się bardzo dużem powodzeniem. Liczne rzesze publiczności zgromadzone w dniu otwarcia, oddawna w tej liczbie niespotykane w salach Towarzystwa z niezwykłem zainteresowaniem i szczerym entuzjazmem oglądały i komentowały rozwieszone na ścianach z wielkim smakiem dzieła sztuki fotograficznej nadesłane na tą wystawę z czternastu państw całego świata. Wystawę charakteryzuje nietylko ogromna różnolitość motywów i nastrojów, lecz także wysoki poziom ich formalnego opracowania; to też zwiedzanie jej połączone jest z najżywszą przyjemnością. Jako przewodnik po wystawie służy pięknie wydany katalog opatrzony licznemi ilustracjami. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-tej popołudniu.

— **Zwyczajne walne zebranie akademickiego „Koła Buczaczan"** odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 15 (3 po poł.), w lokalu T-wa Wzajemna Pomoc Medyków U. J. K. przy ul. Pijarów 35, o czem zawiadamia członków Zarząd.

— **Zasiłki na opłaty mieszkaniowe dla polskiej młodzieży akademickiej.** Na posiedzeniu Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu pomocy polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, odbytem w dniu 4 listopada b. r. postanowiono udzielić zasiłków na opłaty mieszkaniowe dla niezamożnych studentów (studentek), którzy mieszkają w domach akademickich oraz dla tych, którzy mieszkań takich mimo starań nie uzyskali. Studenci, którzy nie są członkami samopomocowych stowarzyszeń akademickich, mogą uzyskać zapomogi w drodze wyjątku. Bliższe informacje w tej sprawie zostaną podane osobnem ogłoszeniem na wszystkich Wyższych uczelniach.

— **Polskie Tow. Gimnast. Sokół III** we Lwowie ku uczczeniu 14-tej rocznicy wskrzeszenia niepodległości Polski urządza „Uroczysty Wieczór" w piątek 11 bm. o godz. 7 wieczorem we własnej sali przy ul. św. Marcina 6. Program bardzo bogaty, na który złożą się m. i. produkcje znanych i cenionych sił artystycznych Lwowa podają afisze. Wstęp wolny.

—o—

— **Fiołki w listopadzie.** Łagodna pogoda tegorocznej jesieni sprzyja miłym wybrykom natury, która łudzi się wrażeniem drugiej wiosny. Tu zakwitły kasztany, tam jabłonie, ówdzie dojrzały nawet spóźnione truskawki. Jak nam donoszą, w miejscowości Zaleszczyki Małe koło Jazłowca zakwitły w listopadzie w parku hr. Korytowskiego piękne fiołki.

NA FALI DNIA

U fryzjera.

Wizyta kobiety u fryzjera była dawniej związana z jakiemś niezwykłem zdarzeniem w życiu, z dniem uroczystym i wyjątkowym. Chodziło się do fryzjera przed balem, weselem, fotografowaniem się, a przynajmniej przed pójściem do teatru.

Dzisiaj każda szanująca się kobieta (o ile wyjątkowo nie pozostała wierna niemodnym, długim włosom), odwiedzać musi salon fryzjerski parę razy w miesiącu. Estetyczny wygląd kobiecej główki zależy od ilości czasu i pieniędzy, jakie jej właścicielka poświęca fryzjerowi i od zręczności jego palców, które — jak rzeźbiarz z gliny — modelują faliste kształty z miękkiego materjału jasnych, ciemnych lub czarnych włosów. Często zresztą odgrywają i rolę — malarza. Domowe żelazko jest tylko nieudolnem narzędziem, które pomaga bodaj przez kilka dni utrzymać dzieło artysty w nienagannym stanie. Rzemiosło fryzjerskie stało się popłatnem zajęciem, a zakłady fryzjerskie wraz z modą krótkich włosów wyrastać zaczęły jak grzyby po deszczu na każdej ulicy.

Tak było przynajmniej, dopóki do głosu nie przyszedł wszechwładny kryzys. Elegancki wygląd jest wprawdzie czemś miłem, pożądanem, nawet niezbędnem, ale w każdym razie należy do rzeczy, na których najłatwiej przeprowadzać oszczędności. Zamiast raz na trzy dni, można dać ondulować główkę co tydzień, co dwa tygodnie, a nawet raz na miesiąc...

Salony fryzjerskie opustoszały, a pracownicy i pracownice ich palą papierosy, czytają książki, wykonują damskie robótki, czekając na klijentów. Panie tymczasem w domu wzywają na pomoc poczciwe żelazko i zdobią swe twarze dyletanckiemi loczkami i falami.

Jeden jest tylko dzień w tygodniu, kiedy fryzjernie przypominają czasy najlepszej konjunktury: sobota. Wszystkie krzesła, stołki i taburety, jakiemi rozporządza salon fryzjerski (często mieszczący się w ciasnej ubikacji, odgrodzonej przepierzeniem od salonu męskiego) zajęte są przez zrezygnowane w długiem czekaniu panie, panienki, damy, dziewczątka, wogóle kobiety różnego wieku i stanu. Zawsze znajdzie się jeszcze dostateczna liczba niewiast, które chcą być piękne — przynajmniej na niedzielę. **(mg)**

---

kasy miejskiej 4 fl. na wesele, a w siedm lat później, gdy sam wstępował w powtórne związki małżeńskie, „ukontentowany" został 6 garncami wina, przedstawiającego wartość 3 fl.

Trębacze lwowscy rekrutowali się przeważnie z ludzi miejscowych, ale bywali między nimi i przybysze z miast innych, jak wspomniany już wyżej Bartosz Piotrowski z Biecza, lub Cezary z Krakowa (1593).

Po zaborze Galicji, rozbrzmiewały hejnały jeszcze przez czas pewien, a trwało to tak długo, jak długo trwała na rynku stara wieża Kampianowska. Z jej zawaleniem się w r. 1826 zamarła piękna tradycja hejnałów i przestał istnieć trębacz, typowa postać staromiejska. Zastąpił go strażnik zwany w magistrackim ówczesnym języku „Thurnmeister", wziąwszy w spadku po poprzedniku tylko chorągiew czerwoną i takąż latarnię i posługując się niemi w razie ognia. „Porządek ogniowy" z tych czasów, nakazywał strażnikowi podawać szczegóły pożaru do publicznej wiadomości przez tubę, sprawę zaś sygnalizowania niebezpieczeństwa ogniowego unormowano w ten sposób, że pięciokrotne uderzenie w dzwon oznaczało pożar w śródmieściu, sześciokrotne zaś na przedmieściach.

W roku 1826 nastąpiła katastrofa starej wieży ratuszowej, a w gruzach jej znalazł wówczas grób trębacz z rodziną. Pożar wieży nowego ratusza w pamiętnym roku 1848, spędził z jej szczytu strażnika ogniowego na całe dwa lata. Do roku 1851, zanim nie odbudowano wieży zniszczonej, pełnił on służbę na szczycie wieżycy pobliskiej cerkwi wołoskiej.

Prócz dzwonu alarmowego, znajdował się na wieży ratuszowej dzwon drugi mniejszy. Różnił się od swego starszego brata tem, że głos miał przyjemny, choć dzwonił zbyt nerwowo. Szybko tętniło jego serduszko i doznawało się wrażenia, że ten mniejszy dzwonek ratuszowy cierpi stale na zadyszkę. Odzywał się on w jednej tylko porze dnia, a to o zachodzie słońca i napędzał latarników miejskich do zaświecania lamp ulicznych.

W ostatnich czasach, po władnem rozpanoszeniu się światła elektrycznego, oniemiał na wieży dzwonek latarników. Spełnił sumiennie swoje zadanie w epoce Lwowa wczorajszego, kiedy mroki wieczorów rozpraszały na ulicach prymcypalnych co najwyżej lampy gazowe, a po zaułkach i bocznych uliczkach, migały sennie wątłe światełka prymitywnych latarni naftowych. W związku z niedawnemi uroczystościami ku czci Ignacego Łukasiewicza, ożyło wspomnienie tych poczciwych latarenek naftowych, umieszczonych na zielonych słupach drewnianych, rozebrzmiał nam w uszach niby echo dalekie zamarły dzwonek ratuszowy, zamajaczyła też wizja dawnego latarnika z drabinką na ramieniu, przebiegającego szybko o zmroku ulice. Rozmarzyło to na chwilę, jak wszystko co minione a niepowrotne...

— **Prezes Sadu Apelacyjnego dr. Zieliński w Tarnopolu.** Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński bawił wczoraj w Tarnopolu, gdzie odbył wizytację tamtejszego Sądu Okręgowego. Prezes Zieliński złożył następnie wizytę wojewodzie Moszyńskiemu i odbył z nim konferencję.

— **Odsłonięcie pomnika poległych w Rzęśnie Polskiej.** Gmina podmiejska Rzęsna Polska odegrała dużą rolę jako punkt strategiczny zarówno podczas wojny światowej, podczas walk o Lwów, jak też podczas dalszych wypadków i obrony Lwowa po ukończeniu wojny światowej. Obecnie Rzęsna Polska stawia pomnik poległym swym obywatelom, którzy zginęli w walkach od roku 1914—1920. Pomnik posiada tablicę, na której wyryto około 100 nazwisk obywateli Rzęsny Polskiej, poległych podczas zmagań wojennych. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w sposób uroczysty w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa lwowskiego w dniu 20 b. m.

— **O nocny ruch tramwajów.** Sfery gospodarcze m. Lwowa noszą się z inicjatywą zaprowadzenia nocnej komunikacji tramwajowej ze względu na zmianę ruchu pociągów kolejowych. W nocnej porze bowiem przychodzi i odchodzi ze Lwowa kilka ważnych pociągów a podróżni z powodu braku tramwajów narażeni są na znaczne koszty przejazdu autami, które u nas we Lwowie są jeszcze bardzo drogie.

— **Otwarcie kina Adria** w lokalu dawnego kina „Luna" przy ul. Żółkiewskiej 11, odbędzie się dzisiaj popołudniu. W programie: „Marokko" Sternberga i dodatkowy film z Patem i Patachonem.

—o—

— **Kosztowne futro.** Zofji Berdoniowej (Piotra Skargi 6) skradziono wczoraj futro wartości 1.400 zł.

— **Niemiły finał sielanki.** Józef Kubełko (Marcina 32) doniósł policji, że wczoraj opuściła go jego konkubina Marja Kunicka, zabierając ze sobą meble i gotówkę, ogólnej wartości 1.500 złotych.

Tajemnica napadu na agronoma.

Przed kilku dniami donieśliśmy o oburzającym napadzie rabunkowym na agronoma Markowskiego, którego nieznany sprawca w klatce schodowej przy ul. Długosza 14, ogłuszył i zrabował mu kwotę 1.700 zł. Podczas dochodzeń, prowadzonych w tej sprawie, policja zdołała ustalić, że Markowski miał drobną część spadku, który krytycznego dnia podjął w Gal. Kasie Oszczędności, wydzielić swemu przyrodniemu bratu, Z. Rolandowi. Z bratem tym żył on od śmierci ojca w wielkiej niezgodzie. Przy wypłacie pieniędzy Roland nie zgłosił się do Markowskiego. Zachodzi podejrzenie, że to on właśnie szedł krok w krok za swym bratem i napadł nań na ciemnych schodach.

Wczoraj policja aresztowała Rolanda i odstawiła go do dyspozycji sędziego śledczego. Tajemnicę jego stosunku do przyrodniego brata wyświetli niewątpliwie śledztwo.

Nowa sztuka Pirandella.

W teatrze „dei Fiorentini" w Neapolu wystawiono po raz pierwszy nową sztukę Ludwika Pirandella pt. „Od należć się" (Trovarsi). Treść utworu polega na wewnętrznym konflikcie pomiędzy uczuciem miłości a ukochaniem sztuki. Młoda utalentowana aktorka spotyka marynarza, egoistę i dziwaka i zostaje jego kochanką, porzucając dla niego scenę. Po krótkim czasie jednak ucieka od niego i powraca na scenę. Pewnego wieczora dostrzega wśród widzów swego kochanka i powstaje w niej walka pomiędzy uczuciem miłości dla niego a tajemniczą siłą, która nakazuje jej poświęcić się sztuce.

Zjazd delegatów Patronatu

Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Drugi dzień Zjazdu, o którym wzmiankowaliśmy we wczorajszym numerze, rozpoczął się referatem prof. Górskiego o opłacalności stosowania nawozów sztucznych wobec dzisiejszych cen zboża. Następnie przyjęto rezolucje, uchwalone na fachowych sekcjach Kas Stefczyka, Spółdzielni mleczarskich i Spółdzielni rolniczo-handlowych.

Zjazd delegatów zgromadził przedstawicieli **przeszło 200 spółdzielni rolniczych**, pracujących na terenie trzech Województw wschodniej Małopolski. Wśród delegatów dało się zauważyć dużo księży i nauczycieli; przeważali jednak rolnicy, pracujący po Kasach Stefczyka i Spółdzielniach mleczarskich.

Przebieg dyskusji, prowadzonych w czasie obrad, przedstawił wyraźnie obecne położenie gospodarcze naszej wsi. W rzeczowych przemówieniach podnoszono, że największą ilość ofiar poniosło dotychczas rolnictwo, którego gospodarstwa stały się nieopłacalne. Domagano się równomiernego rozłożenia ofiar na wszystkie warstwy społeczeństwa. Omawiając obecne zadłużenia rolnictwa, przedstawiono jako charakterystyczny przyczynek do powodów niewypłacalności wielu rolników, taki przykład, że rolnik, który zakupił krowę przed trzema laty, otrzymuje dzisiaj przy jej sprzedaży cenę, za którą pokryje zaledwie procenty od zaciągniętej na ten cel pożyczki. Podnoszono, że produkty rolne, zanim dostaną się od chudego producenta do chudego konsumenta, jakim jest urzędnik czy robotnik, muszą opłacać zbyt wysoki haracz (tłustemu) pośrednictwu. Zwracano się ostro przeciw zgubnej polityce wysokich cen kartelowych i monopolowych, domagając się równocześnie obniżenia cen frachtów kolejowych. Stwierdzono, że sytuacja obecna zaczyna pogrążać nasze rolnictwo w stan apatji, wysoce niebezpiecznej dla dalszej pracy rolnictwa. Przełamaniem tej apatji winny się zająć Spółdzielnie rolnicze, pokrywające nasze wsie gęstą siecią organizacyjną. Odzywały się także głosy, że **nie wolno biernie oczekiwać pomocy Państwa, lecz że rolnictwo powinno złączyć się w spółdzielniach w silne organizacje, które łatwiej stawią czoło kryzysowi.** Działalność tych organizacyj musi się opierać przedewszystkiem na samopomocy, pod hasłem „przez nas samych i dla nas samych".

W dzisiejszej dobie powszechnych żalów i skarg na obecną sytuację gospodarczą, zasługuje przebieg obrad delegatów Patronatu Spółdzielni Rolniczych na specjalną uwagę, gdyż dało się w nich zauważyć wolę i siłę przetrwania rzesz rolników, zorganizowanych w Spółdzielniach rolniczych. Stwierdza to hasło, rzucone na końcu zebrania, a przyjęte z uznaniem przez wszystkich, że **nie wolno dzisiaj rolnictwu iść luzem, nie wolno się obecnym organizacjom okopać w dzisiejszych szańcach i oczekiwać lepszych czasów, lecz że całe rolnictwo winno zjednoczyć się w organizacjach spółdzielczych, które, zasilone w ten sposób nowemi rezerwami, będą mogły ruszyć naprzód** ku pożytkowi swych członków a tem samem rolnictwa.

Oburzające praktyki przedsiębiorstwa kredytowego.

PRZYKRY EPILOG SNU O BOGACTWIE.

Donosiliśmy w poprzednich dniach o poszukiwaniach za służącą Katarzyną Bielińską, która wygrała w ciągnieniu dolarówek 40.000 dolarów. Wczoraj ta „wybranka losu", o której wszyscy mówili, została odnaleziona w szpitalu państwowym, gdzie przez szereg dni leżała nieprzytomna po ciężkiem zatruciu nieświeżemi szprotami. Gdy dowiedziała się o wygranej, wpadła w wielką radość. Radość jej trwała jednak bardzo krótko. Gdy po spisaniu protokołu policyjnego udała się z bratem do owego przedsiębiorstwa, w którem dolarówkę kupiła, powiedziano jej, że „zaszła pomyłka", gdyż numer wygranej dolarówki należy do kogo innego. Do Bielińskiej przysłano tylko prospekt z zakreślonym numerem, który wyszedł w Warszawie w ciągnieniu wrześniowem i został już dawno zrealizowany w Banku.

Oprócz bolesnego zawodu Bielińskiej, w zdarzeniu tem oburza bezczelne stanowisko tego przedsiębiorstwa z ulicy Legionów, które dla zrobienia sobie reklamy, skwapliwie potwierdzało liczne pytania, czy Bielińska kupiła w niem ową szczęśliwą dolarówkę. Za wprowadzenie w błąd władz i ogółu społeczeństwa zostanie to drugorzędne przedsiębiorstwo pociągnięte do surowej odpowiedzialności. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek cynicznych drwin z opinji społeczeństwa. Dodać należy, że w zwyczaju poważnych przedsiębiorstw bankowych jest wystawianie na widok publiczny dokumentów i papierów, na które padła wygrana. Tak było w wypadku wygrania przed 2-ma laty znacznej sumy przez kucharza hotelu George'a, ostatnio zaś pewnego emeryta. Praktyki pokątnych przedsiębiorstw winny być kontrolowane przez władze.

Udaremniona ucieczka włamywacza z więzienia.

Wczoraj donieśliśmy o ujęciu sprawcy włamania do kasy Sądu Apelacyjnego — Jana Dydjuka. Ujęto też jego wspólnika Uriego Ulama. Ponadto osadzono w więzieniu dwóch woźnych: Romana Wachowicza i Stanisława Zawiślaka, którzy pomagali włamywaczom w „robocie".

Wczoraj rano o godz. 6 oficer dyżurny komendy P. P. przeprowadzając kontrolę aresztów śledczych, zauważył, że kraty okienne celi Dydjuka są powyginane. Udał się do jego celi i stwierdził, że jest próżna. Dydjuk znikł gdzieś bez śladu. Można było tylko stwierdzić, że kraty rozgiął długa deską, wyciągnietą z pryczy. Manipulacje te ułatwiło mu to, że był w celi zupełnie samotny. Początkowo myślano, że Dydjuk uciekł przez dach przybudówki na ulicę Jachowicza. Przekonano się jednak, że Dydjuk nie zdołał wydostać się z obrębu budynków Komendy. Po kilkogodzinnem poszukiwaniu znalazł ko jeden z wywiadowców, leżącego pod słomą w piwnicy. Okuto go w kajdany i odprowadzono z powrotem do celi więziennej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Święto Niepodległości w II. gimnazjum.

Wczoraj wieczorem Państwowe Gimnazjum II. im. Karola Szajnochy obchodziło święto państwowe Niepodległości, urządzając w sali „Gwiazdy" uroczystą akademję, w obecności grona nauczycielskiego, zaproszonych rodziców i uczniów.

Na wstępie dyrektor gimnazjum dr. St. Buzath wygłosił przemówienie, przedstawiające znaczenie dnia 11 listopada jako święta państwowego Polski. Po przemówieniu chór szkolny pod batutą prof. Łańcuckiego odśpiewał dwie pieśni. W części muzycznej akademji wzięli udział uczniowie: Teitelbaum (skrzypce), Gorbaty (fortpian) i absolwent Sawaszkiewicz (wiolonczela), wykazując utwory Chopina, Haydna i i. Dalsze punkty wypełniły recytacje uczniów: Galeńskiego, Reifera i Magenheima, który wygłosił swój własny wiersz. Akademję zakończyło odśpiewanie hymnu państwowego, poczem niektórzy rodzice uczniów wbijali gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru gimnazjalnego.

ZE ŚWIATA MODY.

Sukces rękawów.

Rękawy stały się najważniejszą, podstawową sprawą w modzie obecnej. Po nich można poznać, czy suknia jest zeszłoroczna, czy świeżo sprawiona. Nawet wieczorowe suknie, które zawsze obywały się bez rękawów, a nawet legitymowały poniekąd swą wieczorowość ich brakiem, dziś muszą je mieć, choćby tylko przypinane. Ale nie należy się martwić tem, że suknia sprawiona w zeszłym roku za drogie pieniądze (dziś możnaby za to samo sprawić dwie) — jest niemodna. Bardzo łatwo można na to poradzić.

Przypuśćmy więc, że posiadamy wieczorową suknię z czarnej żorżety, co w zeszłym roku było niemal konieczne. Żorżeta jest dziś niemodna, ale modny jest za to aksamit. Sprawiamy więc sobie pelerynkę z czarnego aksamitu, z długiemi końcami, które skrzyżowujemy na piersiach i zawiązujemy z tyłu na kokardę, której końce spływać będą aż do samego dołu. Suknia odrazu odmłodnieje i nabierze wyglądu modelowego. Druga odmiana — to czarna koronkowa pelerynka, spięta z przodu na klamrę ze strassów. No, i różne kolorowe bolerka, z przodu wyglądające, jak dwie klapki, związane na kokardę, z tyłu zato dłuższe i obcisłe.

Wszelkie ażury są bardzo modne. W sukniach wełnianych, popołudniowych cały karczek i rękawy są mereżkowane, albo misternie powycinane w kratkę i desenie, tak, żeby cało prześwitujące i jasny przód, na jaki włożona jest suknia, tworzyły naturalny ornament. Grube, miękkie wełny angora w zestawieniu z tym ażurem, który przywykliśmy łączyć w pojęciu z delikatnemi tkaninami, są nową i pikantną kombinacją mody. W sukniach jedwabnych też mamy ażury - mereżki - aplikacje na tiulu. No, i pozatem połączenie dwóch materjałów i dwóch kolorów. Pozwala to na ożywienie ciemnej sukni białym lub innym jasnym kolorem „robiącym do twarzy".

Do płaszczów jesiennych, które wobec łagodnej pogody jeszcze dość długo zapewne nosić będziemy, nosi się pelerynki futrzane, z długiemi końcami skrzyżowanemi z przodu i zaciętemi z tyłu na guziki. Do tego mufeczka. W takiem ubraniu można chodzić jeszcze długo, nawet w lekkie mrozy.

Moda obecna jest dziwaczna. Ale o którejże modzie tego nie mówiono? Wszystko, do czego się jeszcze nie przyzwyczailiśmy, wydaje się nam dziwne. Ale jednego nie można jej odmówić: jest pomysłowa.

Anita.

Jak Amerykanie wybierają swego prezydenta?

Osobliwości konstytucji amerykańskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wybierany jest przez głosowanie powszechne — powszechne, ale nie bezpośrednie. Wybory amerykańskie są dwustopniowe.

W myśl art. II Konstytucji z 17 września 1787, każdy stan wybiera najpierw pewną liczbę wyborców (elektorów); liczba tych wyborców równa się liczbie senatorów i deputowanych (reprezentantów), do której stan ten jest uprawniony przez Kongres; elektorem nie może być jednak ani osoba piastująca godność senatora, lub reprezentanta, ani urzędnik czy to federalny, czy stanowy; wyborcami mogą być jedynie zwykli obywatele, nie spełniający żadnych urzędowych funkcyj. Każdy z elektorów ma swego zastępcę na wypadek, gdyby zachorował, lub z jakiejkolwiek innej przyczyny nie mógł spełnić swego obowiązku. Ponieważ obecnie jest w Stanach Zjednoczonych 96 senatorów i 435 reprezentantów, czyli razem 531 członków Kongresu, więc i elektorów jest 531. Kongres oznacza dzień wyborów elektorów oraz dzień, kiedy ci z kolei powinni dokonać wyboru prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Wynik głosowania elektorów jest z góry wiadomy, ponieważ wyborowi ich towarzyszy tak zwany „mandat imperatif", czyli bezwzględny nakaz głosowania za tym lub owym kandydatem.

Prezydentem Stanów Zjednoczonych zostaje ten kandydat, który uzyskuje absolutną większość głosów elektorskich; wobec tego, że obecnie do wyboru stanie 531 elektorów, większość absolutna, jaką musi uzyskać kandydat na fotel prezydenta, wynosi 266 głosów. Wybór Roosevelta jest więc zapewniony, gdyż jak doniosły ostatnie telegramy, głosować za nim będzie 472 wyborców.

Cóż się jednak staje, jeśli żaden z kandydatów nie osiągnie większości absolutnej? Wtedy — mówi Konstytucja amerykańska — izba reprezentantów wybiera prezydenta z pośród trzech kandydatów, którzy osiągnęli największą liczbę głosów. Podobnie ma się rzecz z wyborem wiceprezydenta z tą tylko różnicą, że ponieważ wiceprezydent jest zarazem prezesem senatu, nie izba reprezentantów, ale senat dokonywa wyboru z pośród dwóch kandydatów, którzy osiągnęli najwyższą liczbę głosów. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych musi mieć 35 lat skończonych i obywatelstwo amerykańskie przynajmniej od lat 14-tu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest głową Federacji, naczelnym wodzem jej sił zbrojnych lądowych i morskich i szefem rządu, odpowiedzialnym wobec dwuizbowego Kongresu. Za służbę swoją prezydent otrzymuje wynagrodzenie, które nie może ani wzrastać ani być zmniejszone przez cały okres czasu, na jaki został wybrany. Przed wstąpieniem w czynności swego urzędu prezydent składa następującą przysięgę: „Uroczyście przysięgam, iż będę wiernie sprawował urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i w miarę sił swoich strzegł, ochraniał i bronił Konstytucji Stanów Zjednoczonych".

Okres rządów każdorazowego prezydenta Federacji trwa cztery lata. W razie usunięcia prezydenta od urzędu (takiego wypadku jeszcze nie było), albo jego śmierci, rezygnacji czy niezdolności do sprawowania władzy, prezydentem zostaje wybrany z nim jednocześnie wiceprezydent, z tem wszakże, że na fotelu prezydenckim pozostanie tylko do końca danego czterolecia.

Dniem końcowym każdych czteroletnich rządów prezydenta Stanów Zjednoczonych jest dzień 4 marca, ponieważ Ojciec narodu, Jerzy Washington na mocy uchwały Kongresu, jako pierwszy prezydent Federacji objął urzędowanie w pierwszą środę miesiąca marca 1789 roku a ta pierwsza środa marcowa przypadła w owym roku na dzień 4 marca. Od tego czasu, na mocy prawa zwyczajowego okres każdorazowej prezydentury kończy się w dniu 4 marca.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ.

Kwartet drezdeński.

Kwartet drezdeński znany jest u nas z sezonów poprzednich jako poważny zespół kameralny. Jego programy są zawsze wysoce interesujące, co świadczy już samo o czystości intencyj artystycznych, zaś cały styl interpretacji wyraża troskę o jak największe zbliżenie się do zamiarów kompozytora. Może najbliższym osobistym upodobaniom i możliwościom artystycznym Drezdeńczyków jest wiedeński styl klasyczny: Mozart, Haydn i Beethoven, ich też w pierwszym rzędzie dzieła oklaskiwaliśmy na wieczorze wtorkowym. Atrakcją wieczoru był dla miłośników muzyki kameralnej Kwartet Beethovena rzadko grywany, jeden z ostatnich. Nie wiem, czy wydobyto z tego dzieła maksimum jego walorów treści, w każdym jednak razie przemówiło ono do słuchaczy niezwykle silnie, mimo, że pewne niedociągnięcia natury konstrukcyjnej w II. części zostały niepotrzebnie uwydatnione przez tempa zbyt rozwlekłe. Najdobitniej może wystąpiły pozytywne momenty Drezdeńczyków w Kwartecie Haydna, którego pogodne piękno i specyficzny urok stylistyczny wydobyte zostały bez reszty.

Słowa te nie są jednak jednoznaczne z przyznaniem zespołowi drezdeńskiemu najwyższych kwalifikacyj muzycznych i technicznych w dziale muzyki kameralnej. Ich umiejętność zgrania się jest wprawdzie posunięta bardzo daleko, jednak sam ton pozostawia niejedno do życzenia: jest cienki i mało dźwięczny, oraz za mało dynamicznie nawet zróżnicowany. Odnosi się to nietylko do zespołu jako całości, ale i do pierwszego skrzypka, u którego poza tem wyczuwa się niepożądane ambicje solistyczne. Niedomogi te dawały się wyczuć mniej w utworach klasycznych, akcentujących walory konstrukcji przed walorami barwy, silniej natomiast w Kwartecie Rexpighiego (współczesnego kompozytora włoskiego o stylu mocno eklektycznym), o konstrukcji bardzo luźnej, wymagającej wzamian większego zaakcentowania bezpośredniości wrażenia dźwiękowego.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Święto automobilu w Paryżu

(Korespondencja własna.)

Paryż, w listopadzie.

Paryż przeżywa swą doroczną gorączkę salonu automobilowego. Wystawa w Grand Palais gromadzi tłumy, jest modna i uczęszczana jak niegdyś wyścigi, premjery teatralne i wernisaże. Magnesem, który przyciąga do zwiedzania jej jest wiele czynników; sportowy, przemysłowy, estetyczny i wreszcie wszechwładny snobizm. Wszystkie te zainteresowania umie umiejętnie wyzyskać reklama, opłacana przez jedną z najpotężniejszych i najlepiej rozwijających się gałęzi przemysłu francuskiego.

Nazwy firm samochodowych na białych transparentach, powiewających u stropu ogromnej sali wystawowej, mają taką samą wagę i znaczenie na rynku światowym, jak dawniej marki win francuskich lub magazynów mód. Prasa z dumą podkreśla, że Francja jest jednym z nielicznych krajów, w których liczba wozów, będących w użyciu w r. 1932, nietylko nie spadła, ale się podniosła. Pomimo kryzysu. Jedno auto przypada we Francji na 24 mieszkańców, w Paryżu — na 18. Francja zbliża się zatem szybkim krokiem do rekordu Stanów Zjednoczonych, gdzie jeden samochód wypada na 5 mieszkańców.

Salon 1932 r. przynosi mnóstwo zmian i inowacyj w konstrukcji samochodów, nowe systemy hamulców, udoskonalone motory i podwozia, ruchome dachy, piękne linje karoseryj. Wszystko, co może się przyczynić do zwiększenia komfortu i bezpieczeństwa. Wozy tegoroczne są niskie, długie, lśniące niklem, błyskające szkłem, pociągające ukrytą siłą, która pozwala na rozwinięcie ogromnej szybkości. Przeważają karety: coraz więcej osób nie może sobie pozwolić na szofera. Kolory jasne, auto służy coraz rzadziej do reprezentacji, a coraz częściej do wycieczek poza miasto.

Odrębną grupę stanowią samochody wyścigowe. Długie i błyszczące stalą, jak łodzie podwodne, przypominają słynnego „Błękitnego Ptaka", na którym Campbell pobił rekord szybkości świata. 408 km. na godzinę jest dotąd najlepszym wyczynem, marzeniem każdego sportowca. Ale już konstruktorzy projektują nowe udoskonalenia, mające na celu pokonanie oporu i tarcia. Błyskawiczna szybkość 408 km. na godzinę nie jest rekordem, którym pionierzy automobilizmu mogą się zadowolić.

Przeciwstawieniem „błękitnych ptaków" są wielkie autobusy, obliczone na jak największą ilość pasażerów, na przebywanie dużych przestrzeni. W olbrzymach tych chodzi przedewszystkiem o wygodę, o jak najlepszą wentylację, o zbliżenie do urządzenia przedziału kolejowego, dla którego stanowią groźną konkurencję.

Widz, który pilnie ogląda wszystkie szczegóły wystawy, zagląda do każdego wnętrza, aby zbadać miękkość poduszek i każe sobie podnosić chłodnice, aby sprawdzić rozmieszczenie magneto, wychodzi z wystawy doszczętnie zgnębiony. Cóż u licha, czy konstruktorzy chcą naśladować wielkich krawców i co rok zmieniać modę. Poczciwa stara maszyna, towarzyszka doli i niedoli przez szereg lat, którą odnajduje w garażu, wydaje mu się jakby pomarszczona i osiwiała. Nic tak nie postarza auta, jak nowy salon automobilowy.

M. C

Odkopanie szczątków mamuta.

Podczas robót ziemnych przy budowie nowego kanału Passo di Rigan znaleziono ciekawe resztki paleontologiczne oraz szczątki przedhistorycznych mamutów. Kilku profesorów z uniwersytetu w Palermo przypuszcza, że chodzi tu o wielkie cmentarzysko przedhistorycznych słoni, istniejące 30 tys. lat temu, jak świadczy znaczna ilość kłów, znalezionych na stosunkowo niewielkiej przestrzeni 300 m. kw. Specjalna komisja naukowa przeprowadzi drobiazgowe poszukiwania na wskazanym terenie, celem ściślejszego ustalenia pochodzenia odnalezionych resztek oraz rozpocznie nowe prace wykopaliskowe w najbliższym sąsiedztwie domniemanego cmentarzyska.

ZE SPORTU.

Nasi reprezentanci przeciw Niemcom.

Wobec definitywnego ustalenia reprezentacji Polski na mecz bokserski z Niemcami, który rozegrany zostanie w Dortmundzie najbliższej niedzieli, podajemy poniżej krótkie charakterystyki naszych reprezentantów:

Aleksander Polus, tegoroczny mistrz Polski w wadze koguciej, członek Warty, urodzony w Dortmundzie 1914 r., będzie walczył w swem rodzinnem mieście. Ma za sobą 50 walk, 8 przegrał, 5 remisował, 37 wygrał. Walczył w reprezentacji polskiej dwa razy: 1932 r. z Włochami, remisując Sergo, oraz przeciwko Austrji, zwyciężając Führera na punkty.

Mieczysław Forlański — urodzony w 1909 r., ma za sobą około 80 walk, z których przegrał tylko kilka. Reprezentował Polskę kilkakrotnie. W 1928 r. w meczu przeciwko Austrji, wygrywając na punkty z Kuschnerem. W tym samym roku, w meczu z Węgrami, przegrał na punkty do Enekesa. W r. 1930 pokonał Czecha Skramowsky przez nokaut. W 1931 r. remisował z Austrjakiem Szapak, przegrał na punkty do Węgra Enekesa i wygrał na punkty z Niemcem Pirenzem. W tym samym roku w mistrzostwach Europy w Budapeszcie — wygrał z Włochem Trombetto, a w finale przegrał z Węgrem Enekesem, zdobywając tym sposobem nieoficjalny tytuł wicemistrza Europy.

Stanisław Sipiński — tegoroczny mistrz Polski w wadze piórkowej, członek Warty, lat 19. Stoczył 63 walki, przegrał 13, remisował 7, wygrał przez nokaut 12. Dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach międzypaństwowych. W r. 1932 wygrał z Austrjakiem Weinhammer na punkty i również wygrał z Włochem Misirini.

Jan Arski — lat 27, członek Warty, kilkakrotny mistrz Polski w wadze półśredniej, ma za sobą 124 walki. Wygrał przez nokaut 42 razy, przegrał 14, remisował 2. Wielokrotnie reprezentował Polskę na zawodach międzypaństwowych. W 1928 r. przegrał z Austrjakiem Fraberger i remisował z Węgrem Balasem. W 1929 r. wygrał z Niemcem Laipeltem na punkty, wypunktował Węgra Tokay. W 1930 r. pokonał na punkty Niemca Volkmara, a przez nokaut — Austrjaka Magyara. W 1931 r. wygrał na punkty z Węgrem Zsidą i Niemcem Berensmayerem. W Dortmundzie walczy w wadze lekkiej.

W wadze półśredniej wystąpi Garncarek IKP, Łódź) który stoczył w swoiem życiu 52 walki. Wygrał przez nokaut 16, przegrał 13, remisował 9. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach z Austrją i Italji i dwukrotnie wygrał na punkty.

W wadze średniej wystąpi Henryk Chmielewski (IKP. Łódź), lat 18, walk stoczonych 45. Wygrał 10 walk przez nokaut, przegrał 4, remisował 5 razy. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w spotkaniach międzypaństwowych, z Austrją i Italją, obie walki wygrał.

W wadze półciężkiej walczyć będzie Edmund Tomaszewski (Warta Poznań); ma za sobą 52 walki, wygrał przez nokaut 14, przegrał 20, remisował 8. W roku 1928 wygrał z Austrjakiem Gronichem, remisował z Węgrem Kriston. W 1929 r. przegrał do Niemca Sengera i Czecha Ostrożniaka.

W wdze ciężkiej będzie reprezentować Polskę młody bokser z Goplanji Inowrocławskiej, Zieliński. Jest to zawodnik bardzo obiecujący, dotąd jednak nie reprezentował Polski w meczach międzypaństwowych ani razu, i nie ma za sobą wybitniejszych zwycięstw.

Komunikaty.

Prelekcja p. Albańskiego. Odczyt p. Mauera zgromadził b. liczne audytorjum i spotkał się z żywiołowym aplauzem. Następny odczyt już **w piątek, dnia 18 b. m.**, na temat swych przeżyć we Włoszech, wygłosi p. Spirydjon Albański. W przygotowaniu prelekcje p. E. Mariona (teorja piłki nożnej) i b. komisarza plebiscytowego p. Juljusza Erdta „Sport jako polityczna propaganda" (pobyt Pogoni na Śląsku w r. 1920). Początek odczytu p. Albańskiego o godz. 19'30. Goście mile widziani.

Dancingi: Dancingi IKS. Pogoń dla członków i sympatyków Pogoni, oraz klubów zaprzyjaźnionych odbywają się w każdą niedzielę i święto, w świeżo zremontowanym, obszernym lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23, I. p. Początek o godzinie 18-tej, koniec około 22.30.

Narciarstwo. P. o. kierownika sekcji narciarskiej p. dr. Drohocki urzęduje w sekretarjacie klubu we czwartki wieczorem od godziny 19.

Odznaka sportowa. Kierownictwo sekcji POS w Pogoni objęli znani sportowcy pp. Ignatowicz, Sawaryn i Kaller. Wszyscy czynni zawodnicy Pogoni jeszcze w roku bieżącym przystąpią do próby o odznakę.

W niedzielę dnia 30 b. m., o godz. 9 rano odbędzie się na boisku Pogoni start o POS, dostępny dla wszystkich członków i sympatyków Pogoni, bez względu na wiek. W razie zgłoszenia się pań komisja sędziowska przeprowadzi również odpowiednie konkurencje. Zarząd LKS „Pogoń" **startuje w niedzielę in corpore.**

Związek Strzelecki

Nr. 79. Organ Zarządu VI. Okręgu Związku Strzeleckiego. 11 X. 1932.

Ojcze nasz i Zdrowaś za nawrócenie Strzelców

Z trudnością przychodzi nam zaprzątać szpalty pisma osobami duchownemi, — mając na względzie autorytet Kościoła katolickiego, lecz niestety — wystąpienia pewnych jednostek w księżych szatach — w stosunku do Związku Strzel. zmuszają nas poprostu do publicznego ich ujawniania wówczas, gdy godzą nietylko w interes Państwa, ale i Kościoła — podważając Jego powagę.

Wystąpienia mające swe źródło w głębokiej nienawiści do Związku Strzeleckiego — nie mogą być bezwarunkowo nadal tolerowane. Władze kościelne winne zwrócić baczniejszą uwagę na niezgodną z duchem Kościoła działalność księży, przesiąkniętych wpływem partyjnym, i niedopuszczać do używania ambony w celu swoistej propagandy.

Nie chcemy być gołosłowni, więc przytaczamy fakta, które miały miejsce w miasteczku Łopatyn pow. Radziechów.

Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, miał wziąć udział w strzelaniach szkolnych zorganizowanych przez powiatowego **komendanta Przysposobienia Wojskowego** w miejscowości **Podmonastyrki** w dniu 11 września br.

W strzelaniach szkolnych w myśl rozkazu Nr. 11 pow. Komendy P. W. — oprócz oddziałów Zw. Strzel. wziąć udział **hufce wszystkich organizacyj P. W. i załoga posterunku Policji Państwowej w Łopatynie.**

Rozkaz wykonany być musi, bo na tem polega karność, więc oddz. Z.S. w Łopatynie czynił w przeddzień strzelań przygotowania do odmarszu. Wówczas to, do sekretarza Z. S. Ob. Drozdowskiego — zwrócił się miejscowy katecheta **ks. Tadeusz Babiak** i wyraził groźbę, że o ile strzelcy wezmą udział w strzelaniach zamiast w nabożeństwie, to wytknie to z ambony, gdyż będzie miał dobrą okazję!! (Okazją tą miało być przybycie żeńskich i męskich oddziałów Stowarz. Młodzieży Polskiej z Radziechowa do Łopatyna). Gdy Ob. Drozdowski tłumaczył ks. Babiakowi, że strzelcy są niejako żołnierzami Rzeczypospolitej, więc rozkaz udania się na strzelania dotyczący się zarówno do nich, jak i innych organizacyj P. W — musi być ściśle wykonany, a w strzelaniach strzelcy przygotowują się na obrońców Ojczyzny, — wówczas ksiądz Babiak oświadczył: **„Obejdzie się bez takich obrońców Ojczyzny!!!..“**

Faktycznie w następnym dniu, w którym odbywały się strzelania ksiądz Babiak podczas kazania rzucał gromy na głowy strzelców, wołając z ambony, że na równi z władzami swemi (strzeleckiemi) „kiedyś przed Bogiem ciężko odpowiadać za to będą!!!...“ (zapewne za udział w strzelaniu).

Zebrany lud w kościele słuchał tych gromów — miarkując sobie, że coś jest nie w porządku, że to nie jest zwyczajne kościelne kazanie... i że miał ksiądz Babiak specjalne intencje..

— Kazanie się kończy — lecz cóżto? z ust księdza pada uroczyste wezwanie: „a teraz **odmówmy Ojcze nasz... i Zdrowaś, za nawrócenie strzelców...“** — Lodowaty chłód powiał przez kościół — Zdziwienie wiernych nie miało granic. Jakto za naszych synów nawrócenie...?

Nie trzeba opisywać chyba zgorszenia, jakie wywołały słowa ks. katechety, gdy zorjentowano się w istotnym celu kazania.

Nie głupi ludzie zrozumieli, że odmarsz strzelców na strzelania był wodą na młyn polityczny ks. Babiakia, który z miejsca przeznaczonego na słowa Boże — słowa zgody i miłości chrześcijańskiej — posiał ziarno niezgody — usiłując wykopać przepaść między społeczeństwem i Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, które ściągnął celowo do Łopatyna — z jednej, a Związkiem Strzeleckim z drugiej strony.

Praca w Akadem. Oddziale Z. S.

W Akademickim Oddziale Związku Strzeleckiego we Lwowie z rokiem akademickim rozpoczęła się bardzo żywa praca. Wszyscy członkowie otrzymali swoje przydziały, zależnie od kwalifikacyj. Na „Kursie unitarnym“ są młodzi członkowie Z. S., którzy pod kierunkiem pp. Oficerów WP. przerabiają wszystkie przedmioty według programu szkoły podchorążych. Kurs unitarny jest tak pomyślany, że w okresie dwu lat i dwu ćwiczeń 6 tygodniowych w czasie feryj szkolnych zostanie przez elewów opanowana cała wiedza wojskowa wymagana od podchorążych WP. — Prócz tego elewi zaprawiają się w ideologii Z. S. przez odpowiednio prowadzone wykłady. Poziom kursu sanitarnego dzięki wybitnej opiece Protektora AOZS. P. Generała Popowicza Bolesława Szefa Sztabu P. Półk. Lepiarza jest bardzo wysoki i dą spodziewane wyniki. Dalej „Kurs oficerski“ na którym przeszło 30 oficerów i podchorążych rezerwy (zrzeszonych w A. O. Z. S.) przerabia prócz ćwiczeń aplikacyjnych ideologie Z. S., bardzo głęboko ujętą metodologię pracy komendanta, oraz osiągają wiadomości z pracy referenta WO. i WF. Kurs ma na celu przeszkolenie członków A. O. Z. S. oficerów i podchorążych rezerwy na przyszłych komendantów Z. S. Dalej „kurs wyższy“, składający się z rezerwistów WP., którzy przeszkalani są na przyszłych referentów PW względnie szefów oddziałów Z. S. — Wreszcie „Drużyny organizacyjne“ prowadzą sekcje referatowe, prelegenckie, prasowe i imprez. Członkowie tych drużyn, to przyszli czynni organizacyjnie kierownicy oddziałów i referenci WO. Wykłady tutaj prowadzone są przez wybitne siły pozyskane przez Zarząd A. O. Z. S. — Tak więc A. O. Z. S. pracuje w kierunku prawdziwie sobie należnym, stanowiąc szkołę przyszłych kierowników i bojowników Wielkiej Ideologji Marszałka, która jest jedyną i prawdziwą ideologją Państwa Polskiego.

Zespoły Przysposobienia Roln. Z. S. w powiecie bóbreckim.

W powiecie bóbreckim zakończono obecnie całoroczną pracę na polu **przysposobienia rolniczego** członków oddziałów strzeleckich. — Zakończono ją urządzeniem w miesiącu październiku wystawy konkursowej w Chlebowicach, Łanach i w Kremerówce.

Najokazalej, wystawa ta przedstawiała się w Chlebowicach, obesłana eksponatami zespołów rolnych z oddziałów Z. S. Chlebowice, Łopusznej, Starego Sioła, Huty Suchodolskiej i inn. Obejmowała ona hodowlę kur i królików oraz uprawę buraków pastewnych. Otwarcie wystawy poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele. Na wystawie pierwszy przemówił Ob. Józef Greczyło, następnie im. M. T. R. Ob. Komendowski, im. Z. S. Ob. Wróbel, kpt. Antonowicz i pow. instr. rolny Ob. Chodacki, zachęcając zebranych w gorących słowach do pracy nad podniesieniem kultury rolnej w zespołach konkursowych na przyszłość. Po przeglądzie pięknych okazów hodowlanych, komisja konkursowa ogłosiła wyniki na podstawie których rozdano nagrody.

I., II. i III. nagrodę za uprawę buraków uzyskał zespół P. R. Zw. Strzeleckiego w Starem Siole.

Komisję konkursową stanowili: lekarz weter. Ob. Buchta, pow. kmdt. Z. S. — Ob. Bachta i pow. instr. rolny.

Na szczególne podkreślenie zasługuje liczny udział konkursowiczów narodowości ruskiej, którzy wspólnie ze strzelcami pracują w zespołach P. R. osiągając również doskonałe wyniki w hodowli.

Stąd wniosek, że w Związku Strzeleckim na polu P. R. i wychowania obywatelskiego mogą współpracować obie narodowości osiągając korzyści osobiste i przysparzając gospodarstwu dzielnych pracowników — co nie pozostaje bez korzyści dla Państwa. — I przyznać trzeba, że praca taka, możliwa jest w najszerszym zakresie tylko w Związku Strzeleckim.

WZROST ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH.

W ostatnich dniach zorganizowano w powiecie kopyczynieckim dwa oddziały żeńskie Zw. Strzel., a to w Husiatynie i Kopyczyńcach, liczące z górą 60 członkiń. Obecnie powiat ten posiada cztery żeńskie oddziały Z. S. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie młodzież żeńska, która nie szczędzi pracy dla Narodu i Państwa, zasili szeregi i powiększy cyfrę oddziałów.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY Z. S. W JEZIERNEJ.

W ubiegłym tygodniu poświęcono uroczyście nowopowstałą świetlicę Związku Strzeleckiego w Jeziernej, pow. Zborów. Aktu poświęcenia dokonał ks. Gajewski. W uroczystości poświęcenia wzięli udział: starosta pow. p. Kocół, prezes oddziału Z. S. Ob. Biały, inspektor p. Bonczar i w. in.

WIZYTA GEN. KASPRZYCKIEGO WE LWOWIE.

W dniu 7 bm. bawił we Lwowie generał Kasprzycki, który w towarzystwie dowódcy O. K. VI. p. gen. Popowicza przybył do Komendy Okręgu Zw. Strzel. Nr. VI., gdzie odbył dłuższą konferencję z komendantem Okręgu mjr. Stachelskim.

RADJO STRZELECKIE.

Następna audycja strzelecka w Polskiem Radjo odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godz. 17'25. Odczyt z zakresu pracy strzelczyń wygłosi Ob. Felicja Waydowiczowa.

Program radjowy.

Piątek, 11 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. komunikacji lotniczej. 11'58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 12'55: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13: Transmisja z Warszawy z placu Unji lubelskiej, uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległ. lotników. 15'40: Komunikat gospodarczy. 15'50: Lwowska Liga morska i kolonjalna. 16: Trans. z Warszawy. Odczyt. 16'15: Lekcja języka angielskiego. 16'30: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. 16'40: Przemówienie p. t.: „11-ty Listopada“. wygł. gen. Edward Rydz - Śmigły. 17: Koncert z płyt gramofonowych. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z dancingu „Adria“, orkiestra pod kier. Freda Melodysty. 18'45: Rozmaitości. 19: Audycja z okazji 11. Listopada. Przemówienie prof. Zygmunta Reissa. Chór Zw. Legionistów pod dyr. p. Kinalskiego. „Muza piosenki Legionowej“ Wiktora Budzyńskiego, w wykonaniu zespołu radjowego. 19'30: Transm. z Warszawy. Feljeton p. Stanisława Poraja: „Pokojowość Rzplitej królewskiej.“. 19'45: Prasowy Dziennik radjowy. Godz. 20: Trans. z Krakowa. Pogadanka muzyczna. 20'15: Trans. z Warszawy. Koncert symf. z Filharmonji Warsz. W przerwie: Kwadrans poetycki „Poezja 11 Listopada. wygł. p. Zygmunt Kisielewski. Wykonawcy: orkiestra filharm. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Karol Szymanowski (fortep.). 22'40: Wiadomości sportowe. 22'45: Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. 22'50: Przerwa. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Sobota, 12 listopada.

Lwów. (381) Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13'15: Poranek szkolny. 13'55—15'40: Przerwa. 15'40: Kom. gospodarczy. 15'50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Dudki króla Salomona“, Konstancji Stępowskiej. 16'25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. 16'40: Trans. z Wilna: „Aleksander Czołowski — człowiek i artysta“ (w 100-rocznicę zgonu) — wygł. dr. Marjan Morelowski. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa, poczem koncert z płyt gramofonowych. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Italia“. 18'20: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. 18'30: Mały koncert. Utwory fortepjanowe w wyk. p. Henryki Gotrykówny. Arje i pieśni w wyk. p. Marji Lewickiej, akomp. p. Tadeusza Seredyńskiego. 19: Rozmaitości. 19'20: „Aktualja rolnicze Małopolski“. 19'30: Transm. z Warszawy: „Na widnokręgu“. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Anatol Wroński (tenor), akomp. Ludwik Urstein. W przerwie: Wiadomości sportowe i dod. do Prasowego Dzien. Radjowego. 22: Przerwa. 22'05: Koncert utworów Chopina. 22'40: Feljeton ks. Wacława Knoblewskiego: „W sercu Normandii“. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

—o—

Głos z Polski w Radjo.

Dnia 11 listopada, jako rocznica odzyskania Niepodległości, jest specjalnem świętem dla wszystkich polskich radjosłuchaczy. Dziś, ci rozsiani po całym globie rodacy, usłyszą przemówienie gen. Rydza Śmigłego z Warszawy, przemówienie prof. Reissa ze Lwowa, produkcje lwowskiego chóru Legionistów, nastrojowe słuchowisko p. W. Budzyńskiego pt. „Muza piosenki Legionowej“, specjalnie świętu państwowemu poświęcony kwadrans literacki p. Z. Kisielewskiego, oraz felieton red. Stanisława Poraja pt. „Pokojowość Rzeczpospolitej Królewskiej“, w którym rozpatrzona będzie granica możliwości pacyfizmu, aby nie spowodował on upadku państwa w razie inwazji nieprzyjaciela, jak to było w smutnym roku 1772.

Włamywacze nie ustają w gorliwości.

Wczoraj po południu do mieszkania kupca Izraela Kretza (Słoneczna 17) wdarli się włamywacze. Dostawszy się do wnętrza ubikacyj, rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 2.125 dolarów, 2000 zł. i złoty zegarek. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia.

—o—

Notowania giełdowe.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 10 listopada

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska	26.—	26.50
pszenica zbiorowa	23.—	23.50
żyto jednol.	15.—	15.50
żyto zbiorowe	14.—	14.25
jęczmień browarowy	[illegible]	16.—
„ przemiałowy	11.50	12.—
„ dworski	13.50	14.—
owies dworski zadeszcz.	15.25	15.75
„ zbiorowy	14.25	14.75
kukurudza krajowa	14.50	15.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar prowenjencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska	28.—	28.50
„ zbiorowa	25.—	25.50
żyto jednolite	17.—	17.50
„ zbiorowe	16.—	16.25
jęczmień przemiałowy	13.75	14.25
owies dworski zadeszcz.	17.75	18.25
mąka pszenna luksusowa	50.—	51.—
mąka pszenna 50%	49.—	49.50
mąka pszenna 60%	46.—	47.—
mąka żytnia	30.50	31.—
mąka żytnia 65%	29.—	29.50
mąka żytnia sitkowa	[illegible]	17.—
otręby żytnie	7.—	7.50
otręby pszenne	9.—	9.50

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, dnia 10 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89¾. W transakcjach międzybankowych płacono za: N. Jork 8.91—8.91 i pół. Londyn 29.40—29.55. Zurych 171.80—171.995, Praga 26.39—26.42. Berlin 211.25—211.50. Paryż 34.98—35.02. — Ruch słaby.

Na giełdzie akcyjnej notowano: Tesp 75, pożyczka konwersyjna 41.

Naogół zainteresowanie małe, przy minimalnym popycie.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (G).

Dewizy (transakcje):

Belgja 123.90, Holandja 358.50, Londyn 29.30—29.32, Nowy Jork — kabel 8.92, Praga 26.41, Szwajcarja 171.90, Gdańsk 173.50.

Obroty małe. Tendencja słabsza dla dewiz europejskich, mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork. Kabel banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90. Rubel złoty 4.61 i trzy czwarte. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.75. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.25—211.50.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 97, 4 prc. państw. pożyczka premj. dolarowa 49.70, 5 proc. pożyczka konwersyjna 40.35, 6 proc. pożyczka dolarowa 56.40—56.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.75—56.38—55.25, 7 proc. listy zastawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne miasta Warszawy 57.50, 8 proc. listy zastawne BGK. 94, 8 proc. obligacje BGK. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94.

Bank Polski 86.25—83.50, Cukier 17.75, Lilpop 13.25, Starachowice 7.80.

Tendencja niejednolita dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj, mocniejsza dla obligacyj m. Warszawy.

Jutro z powodu święta zebrania giełdy nie będzie.

—o—

Z postępów medycyny.

„Wiener Medizinische Wochenschrift" donosi, że lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Lintzu dr. Meschede wynalazł nowy sposób wprowadzania do wnętrza chorego organizmu promieni leczniczych, a mianowicie przez umieszczanie sztabki kwarcu w ośrodku choroby. W ten sposób zdołano osiągnąć zdumiewające rezultaty w różnych chorobach, zwłaszcza pochodzenia gruźliczego. Kierownik oddziału okulistycznego tego samego szpitala dr. Amon zastosował tę samą metodę w wypadku oderwania się siatkówki i osiągnął również niezwykłe rezultaty. Dzięki zastosowaniu tej metody będzie można leczyć choroby te bez operacji.

Spadek rentowności przedsiębiorstw amerykańskich.

Ogłoszone w tych dniach bilanse 40 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych U. S. A. za pierwsze trzy kwartały br. wykazują łączną stratę w wysokości 16,6 milj. dol. W odpowiednim okresie 1931 roku, te same towarzystwa osiągnęły czysty zysk w kwocie 253,8 milj. dol., w trzech kwartałach 1930 — 435,8 milj. dol. a 1929 — 691,3 milj. dol.

Najgorsze wyniki wykazują koncerny stalowe. Trzy największe koncerny zamknęły okres sprawozdawczy stratą 64,2 milj. dol., wobec czystego zysku w kwocie 13,7 milj. dol w trzech kwartałach 1931 r., 99,1 milj. w 1930 i 165,3 milj. dol. w odpowiednim okresie 1929 r.

Reprezentowany w tym wykazie przez 4 firmy przemysł elektrotechniczny wykazuje straty w wysokości 6,5 milj. dol. (czysty zysk 39,1 milj. dol. w 1931, 68,6 milj. dol. w 1930 i 91,1 milj. w 1929 r.).

Czysty zysk 4 koncernów samochodowych wynosi za trzy kwartały 1932 zaledwie 6.3 milj. dol. wobec 107,6 milj. dol. w odpowiednim okresie 1931 r., 133,1 milj. w 1930 i 246,2 milj. w 1929.

Jedynie przemysł naftowy wskutek zwyżki cen produktów ropnych wykazuje za rok bieżący znaczną poprawę rentowności. Czysty zysk dwóch towarzystw, które ogłosiły dotychczas bilanse, wynosi 7 milj. dol., wobec 400 tysięcy w roku 1931. 12,8 milj. w r. 1930 i 25,7 milj. dol. w roku 1929.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1194/31. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1932, o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności zobowiązanego Jana Lewandowskiego z Jabłonowa, składająca się z pb. lkat. 52 i pgrt. lkat. 458 gm. kat. Jabłonów wraz z przynależnościami, a to domem mieszkalnem, stodołą, chlewem, studnią, płotem i bramą. Cena szacunkowa 7.972 zł. 50 gr. Najmniejsza oferta 5.315 zł.

Sąd Grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 5 listopada 1932. 6320

E. 1924/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Anieli z Mukułowskich Maksowej i tow. w Nowej wsi koło Poznania odbędzie się dnia 15 grudnia 1932 o godzinie 10'30 przed południem, w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 29, licytacja całej realności obj. whl. 572. gminy Kruhel pawłosiowski, składającej się z pb 4/1 i pgrt. 16/1, 10/2, 17 18/1 ogólnego obszaru 3 morgi i 1.117 sążni kwadratowych na której znajduje się 1 dom mieszkalny, stajnia, stodoła oraz przynależności. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 14.085 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż tej realności nie nastąpi wynosi 9.390 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym, biuro Nr. 29. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed rozpoczęciem licytacji. Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie są już spisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu tegoż Sądu i nie wskażą mu pełnomocnika dla doręczenia w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Sąd Grodzki, Oddział VI.

Jarosław, dnia 5 listopada 1932. 6321

E. 383/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michaliny Bichajło w Jarosławiu odbędzie się dnia 15 grudnia 1932 o godzinie 11 przed południem w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 29, licytacja realności lwh. 1912 gminy Jarosław, składającej się z pb. 1279, pg. 1529/2, 1529/3 i 1531, na których znajdują się 1 dom drewniany o dwu pokojach i kuchni, oraz przynależności z ogrodem o ogólnej powierzchni 839 sążni. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 10.084 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż tej realności nie nastąpi wynosi 6.722 zł. 80 gr. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym Nr. 29. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed rozpoczęciem licytacji. Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie są spisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu tegoż Sądu i nie wskażą mu pełnomocnika dla doręczenia w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Sąd Grodzki, Oddział VI.

Jarosław, dnia 31 października 1932. 6322

W. 2061/32. Edykt licytacyjny. Dnia 15 grudnia 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biurze Nr. 1, licytacja realności położonej w Winnikach, obejmującej pgr. lkat. 1945, 1946, 1497, 1798, 1790, 1791, zobowiązanego Grzegorza Dmyterko, własnej oszacowanej na 12.600 zł. Najniższa oferta wynosi 8.400 zł. Prawa do powyższej nieruchomości któreby licytację uczyniły niedopuszczalną winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 6328

Sąd Grodzki, Oddział IV.

Winniki, dnia 2 listopada 1932.

E. 2062/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 grudnia 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 1. licytacja realności położonej w Miklaszowie, obejmującej 1/7 część pbd. lk. 20 i pgrt. lk. 84, 88/1, 90, 635, 638, 661, 690, 691, 1948, 1337, 2936 i 3747/2, oraz 1/4 część pgrt. lk. 2413 zobowiązanego Wasyla Zawerbnego własnej, oszacowanej na 2606 zł. 89 gr. Najniższa oferta wynosi 1737 zł. 92 gr. Prawa do powyższej realności, któreby licytację uczyniły za niedopuszczalną, winne być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki O. IV.

Winniki, dnia 27 października 1932. 6329

E. 2153/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1932, o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 62, tut. Sądu odbędzie się licytacja realności lwh. 183 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka, składająca się z parc. bud. lk. 80 i pgr. lk. 431/17 ogród. Na realności tej znajduje się dom murowany parterowy. Wartość szacunkowa wynosi 11.985 zł. Najniższa oferta 7.990 zł. 34 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze Nr. 66 tut. Sądu. 6331

Sąd grodzki na Podgórzu w Krakowie, Oddział III.

Kraków, dnia 13 października 1932.

E. 6029/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1932, godzina 10 i pół przed południem, w biurze Nr. 62, odbędzie się licytacja: a) realności lwh. 371, b) 657 i c) 897 kr. gr. gm. kat. Podgórze-Kraków. Na realnościach tych znajduje się sześć budynków mieszkalnych parterowych przy ul. Wielickiej Nr. 19. Wartość szacunkowa ad a) 20.645 zł., ad b) 4.701 zł., ad c) 39.691 zł. Najniższa oferta ad a) 10.322 zł. 50 gr., ad b) 2.350 zł. 50 gr., ad c) 19.845 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenty można przeglądać w godzinach urzędowych w tut. Sądzie biuro Nr. 66.

Sąd grodzki na Podgórzu w Krakowie, Oddział III.

Kraków, dnia 28 października 1932. 6332

E. 2333/31. Edykt licytacyjny. 18 listopada 1932, 10 rano odbędzie się licytacja ½ realności lwh 200 i cała 708 gminy Nieczajna, wartość szacunkowa 1609 zł., najniższa oferta 1072 zł. 68 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6334

Sąd grodzki.

Dąbrowa, dnia 6 października 1932.

UPADŁOŚCI.

I. S. a. 28/30. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w N. Sączu z dnia 27 grudnia 1930, I. S. 28/30, otwarty został konkurs do majątku Izraela i Chaji Kupferbergów w Limanowej. Komisarzem konkurs. mianowany został Dr. St. Małeta, naczel. Sądu grodzkiego w Limanowej, zaś zarządcą masy konkursowej Dr. Jan Hamerschlag, adwokat w Limanowej. Pierwsze Zgromadzenie wierzycieli na którem dokonany będzie wybór Wydziału Wierzycieli odbędzie się dnia 16 listopada 1932 r., o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Limanowej, sala Nr. 6. Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia wierzytelności z tem, że termin do zgłoszenia upływa dnia 14 grudnia 1932. Audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 29 grudnia 1932 r., o godz. 9, w Sądzie Grodzkim w Limanowej — sala Nr. 6. Wzywa się wierzycieli — by na pierwsze Zgromadzenie Wierzycieli dostarczyli dowody, udowodniające wiarygodność wierzytelności i by wierzytelności swe zgłosili w terminie wyżej oznaczonym w formie odpowiadającej ustawie pod rygorem skutków § 107 u. konk. 6324

Komisarz Konkurs. przy Sądzie Grodzkim

Limanowa, dnia 12 października 1932.

AMORTYZACJA.

X. Nc. 588/32. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Mani Feit, zam. w Krakowie, ul. Podbrzezie 2, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionej niżej książeczki Kasy Oszczędności, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tej książeczki, aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej". W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu tę książeczkę, jako pozbawioną znaczenia. Oznaczenie książeczki: książeczka komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 21.140 (Mania Feit) opiewająca na 435 dolarów. 6323

Sąd Grodzki, Oddział X.

Kraków, dnia 2 lipca 1932.

FIRMY

Firm. 315/32. Rga II. 52. Wpisano w rejestrze handlowym: Firma opiewa: Wolny Skład soli w Śniatynie Tohabank, Składnica Kółek Rolniczych, Spółdzielnia Handlowo-bankowa zarej. z ogr. odp. w Śniatynie i Ska. Spólnikami są: a) Tohabank, Składnica Kółek Rolniczych, Spółdzielnia z ogr. odp. Śniatyn; b) Antoni Pyziak, Zabłotów, Śniatyn; c) Wincenta Schmidt. Spółka rozpoczyna działalność dnia 1 lipca 1932. 6320

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 30 września 1932.

L. cz. Firm. 172/32. Stow. II. 1660. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 października 1932 przy firmie „Spółka producentów bydła i trzody chlewnej w Mielcu", stowarzyszenie zarej. z ogr. por. w likwidacji. Odwołuje się likwidatora Zygmunta Kaysiewicza, ustanawia się likwidatorem Jana Haladeja. 63[illegible]

Sąd Okręgowy, Wydział II.

Tarnów, dnia 8. października 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

I. T. 55/32. Edykt. Michał Rząca, syn Antoniego i Anny z Habajów, rel. rzym. katol., urodzony 28 października 1880 r. w Łużnej, żołnierz 33 p. p. armji austr., zaginął w czasie ogólnej mobilizacji w 1914 r. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny. 6325

Jasło, dnia 25 października 1932.

ROZMAITE

Lcz. I. Cw. J. 91/32. Edykt. W sprawie Spółdzielni Mleczarskiej z ogr. odpowiedz. w Futomie — przeciw Meilechowi Schertzowi w Brzozowie i tow., o zapłatę 1000 zł. i td. zpn., ustanawia się kuratorem dla nieznanego z życia i miejsca pobytu pozwanego Meilecha Schertza, syna Benziona i Chany, adw. dra Arnolda Reicha w Sanoku, który ma zastępywać go w niniejszej sprawie, aż do zgłoszenia się pozwanego. 6333

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Sanok, dnia 26 września 1932.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

Unieważniam zgubione świadectwo dojrzałości wydane przez Gimnazjum w Samborze w roku 1923. Franciszek Czajkowski. 633[illegible]

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Związek dla Produkcji i Zbytu Ziół Leczniczych i Przemysłowych „HERBAPOL" Spółdz. z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 5, w likwidacji, ogłasza zgodnie z przepisem art. 71. ustawy o spółdzielniach swoje rozwiązanie i wzywa swych wierzycieli, by zgłaszali swe roszczenia na ręce podpisanego likwidatora we Lwowie ul. Kopernika 5, **Mag. Adolf Enselberg m. p.** 6319

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15